NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok X. Kraków, poniedziałek 5 grudnia 1927 Nr. 322

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków ul. Orzeszkowej 7
Numer telefonu 279. — Konto czekowe P. K. O. w Krakowie 400.630
Nakładem Spółki Wydawniczej „NOWY DZIENNIK".
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena numeru 20 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 5'00 kwart. Zł. 15'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 5'20 „ „ 15'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 5'60 „ „ 16'80
Zagranica z przesyłką pocztową „ „ 9'00 „ „ 27'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'15, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0'20, nadesłane Zł. 0'60, wiersz milim. 1-szp. w tekście Zł. 0'85, wiersz milim. 1-szp. na 1-ej stronie Zł. 1'—, gratulacje Zł. 10. Inseraty zamiejscowe o 50%. zagranicz. o 100% droższe.

DZISIEJSZY NUMER ZAWIERA 16 STRON DRUKU.

Sowiety w Genewie

(Od naszego korespondenta genewskiego)

Genewa, 30 listopada.

Po raz drugi w bieżącym roku zjawili się w Genewie przedstawiciele rządu Sowietów, by wziąć udział w pracach, wyłonionych przez Ligę Narodów organizmów. Podczas gdy jednak delegacja sowiecka na konferencję ekonomiczną składała się z fachowców i ludzi stojących w Z. R. S. S. pod względem wpływów politycznych raczej na drugim planie, to skład delegacji wysłanej na komisję rozbrojeniową — z Litwinowem i Łunaczarskim na czele — ma charakter wybitnie polityczny, a to tembardziej, skoro się zważy, że porządek dzienny tego czwartego z rzędu zebrania komisji przygotowawczej dla konferencji rozbrojeniowej jest nader skromny i raczej czysto formalny. Nic więc dziwnego, że przyjazd do Genewy tak poważnej delegacji sowieckiej na kilka dni przed zebraniem się Rady Ligi Narodów zaintrygował kancelarje dyplomatyczne i prasę całego świata: komentarzom mniej lub bardziej prawdopodobnym przypuszczeniom na temat stanowiska bolszewików nie było końca.

Sprawa rozbrojenia wzgl., ściślej mówiąc, redukcji i ograniczenia zbrojeń jest osiowem i bezwarunkowo czołowem zagadnieniem działalności Ligi Narodów w interesie zapewnienia światu pokoju. Artykuł 8 paktu nałożył na Ligę obowiązek jaknajrychlejszego rozwiązania tego zagadnienia. Po przeszło siedmiu latach istnienia Ligi nie można jednak na tem polu zanotować żadnych konkretnych zdobyczy, prócz faktu — doniosłości którego nie należy niedoceniać — ścisłego teoretycznego, na der gruntownego i naukowego zbadania technicznej strony zagadnienia. Od pięciu lat trwają jednak już te akademickie rozprawy i sprawa rozbrojenia nie tylko że nie wyszła poza ramy różnych tasiemcowych komisyj, komitetów i podkomitetów przygotowawczych, ale doznała ostatnio na lądzie i na morzu" bardzo dotkliwych porażek. Nic dziwnego, że wobec takiego stanu rzeczy sceptycyzm opinji publicznej i powątpiewanie w jakąkolwiek skuteczność prac Ligi na tem polu coraz bardziej wzrasta. Okazja dla bolszewików była więc jak wymarzona i gdyby Trocki nie stał dziś w niełaskach toby rząd sowiecki napewno go postawił na czoło swojej delegacji, zamiast Litwinowa.

Po dzisiejszem pierwszem posiedzeniu komisji, na którem bolszewicy przedstawili swój program, należy stwierdzić, że klęska ich jest całkowitą i nieoczekiwaną, nawet dla tych, którzy jej pragnęli i którzy, prawdę powiedziawszy, tego udziału bolszewików trochę się bali. Ich naiwny program „kompletnego rozbrojenia" całego świata w przeciągu jednego roku, albo „najwyżej" w przeciągu czterech lat przypomina zupełnie anegdotę historyczną, którą rok temu opowiedział komisji rozbrojeniowej wesoły Chińczyk: W trzeciem tysiącleciu przed Chrystusem zostało zagadnienie rozbrojenia rozwiązane w bardzo prosty sposób przez jednego z książąt chińskich. Nakazał on mianowicie pewnego dnia wszystkim mieszkańcom swojego państwa i całej swojej armji znieść wszelaką posiadaną broń i ułożyć w stosach na wielkim placu publicznym. Skoro to się stało, kazał broń tę powrzucać do olbrzymich pieców, a przetopiony metal użył na upiększenie swojego pałacu. Niestety, dodał ze smutkiem Chińczyk, mądry ten władca został niebawem zamordowany przez swych własnych poddanych...

• • •

Po mistrzowskiej odpowiedzi, jakiej udzielił bolszewikom Paul Boncour musieli oni sami wyczuć, że ich wielki plan propagandy „pokojowej" został kompletnie uśmiercony. Trudno zresztą wierzyć, by bolszewicy byli na tyle naiwni i poddawali się iluzjom, że ich program prymitywnego rozbrojenia znajdzie istotnie jakichś zwolenników, wzgl. zdoła skompromitować państwa kapitalistyczne. — Bardziej prawdopodobnem jest natomiast, że szukają oni teraz nowych kontaktów z państwami „kapitalistycznemi" celem wzmocnienia swojego, na wewnątrz bardzo już osłabionego prestiżu. Zbliżenie to musi jednak być zamaskowane demagogiczną, pseudorewolucyjną frazeologją, pozwalającą, w razie niepowodzenia na odwrót bez uszczerbku.

W swojem długiem ekspose nie omieszkał p. Litwinow napomknąć również o ostatniem pacyfikatorskiem pociągnięciu rządu Z. R. S. S.: Demarche mające na celu umitygować rządy polski i litewski i wpłynąć szczególnie na Litwę, by zaprzestała trwać w „stanie wojny" z Polską. Tem oświadczeniem chciał p. Litwinow niezawodnie unicestwić uporczywe przypuszczenia, że przyjazd jego do Genewy ma głównie na celu bruździenie w wysiłkach ugodowych między Polską a Litwą.

Dr. M. K-y.

Rozpowszechniajcie „Nowy Dziennik"

Konferencja profesora Weizmanna z premierem rumuńskim

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Bukareszt, 3 12 ŻAT. Dr. Weizmann został wczoraj przyjęty przez premjera Vintillę Bratianu. Rozmowa była utrzymana w bardzo przyjaznym tonie. Bratianu podkreślił, że Rumunja odnosi się życzliwie do dzieła odbudowy Palestyny i wyraził nadzieję, że dążenia sjonistów będą wkrótce zrealizowane. Rząd rumuński rozumie konieczność współpracy wszystkich równouprawnionych obywateli i zasady te usiłuje wprowadzić w życie. Wkońcu zaprosił on dra Weizmanna do odbycia podróży po całym kraju, celem zaznajomienia się z faktycznym położeniem ludności żydowskiej.

Wieczorem dr Weizmann zwiedził synagogę gminy spaniolskiej, gdzie został uroczyście powitany przez przełożeństwo.

Bukareszt, 3 12. ŻAT. W rozmowie z przedstawicielem ŻAT-nej dr Weizmann oświadczył, że ruch sjonistyczny dowiódł swojej żywotności. Dr. Weizmann wyraził nadzieję, że kryzys w Palestynie przyczyni się do zespolenia szeregów sjonistycznych. Prez. Weizmann jest zadowolony z nastroju w Anglji zarówno w sferach rządowych jak i w opinji publicznej. Było to widoczne podczas ostatnich uroczystości balfourowskich. Z Rumunji wyjeżdża Weizmann do Londynu, zaś w marcu 1928 do Ameryki, gdzie ma powstać komitet mający zainicjować ogólno-żydowską konferencję dla spraw palestyńskich. Dr Weizmann spodziewa się, że dojdzie wówczas ostatecznie do utworzenia Agencji żydowskiej.

Władze czynią już przygotowania do wyborów

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 3. 12. Sin. P. minister spraw wewnętrznych wydał okólnik do wszystkich wojewodów i do komisarza rządu w Warszawie, polecający już teraz poczynić przygotowania do mających nastąpić wyborów, a mianowicie: Wojewodowie mają upatrzyć kandydatów na członków okręgowych komisyj wyborczych. Wobec przewidywanego utworzenia 18.000 okręgowych komisyj wyborczych ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem skarbu, wyznań i oświecenia, komunikacji, poczt i telegrafów zwróciło się z prośbą o wydanie podległym im urzędom polecenia by nie czynili urzędnikom resortowym przeszkód w przyjęciu zaproponowanych im stanowisk członków komisji wyborczych, względnie obowiązków instruktorskich.

Kapitan litewskiego sztabu gen. przybył do Wilna

i zajmie się organizacją emigracji litewskiej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wilno, 3 12 Sin. Wielkie wrażenie wywołało w Wilnie przybycie kapitana litewskiego sztabu generalnego Antoniego Majusa, który podczas powstania w Taurogach został ciężko ranny i musiał półtora miesiąca ukrywać się wśród włościaństwa litewskiego. Obecnie odzyskał on zdrowie i przybył do Wilna dla zorganizowania emigracji litewskiej i żołnierzy, którzy zbiegli z Kowna do Polski.

Narady przedstawicieli stronnictw żydowskich w sprawie Bloku

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 3. 12. Sin. Jutro, w niedzielę odbędą się narady przedstawicieli wszystkich stronnictw z ramienia społeczeństwa żydowskiego do bloku mniejszości narodowych. W przeddzień tych narad tj. dzisiaj odbędzie się posiedzenie sfer kupieckich dla powzięcia odpowiedniej uchwały.

Magistrat m. Warszawy ofiarował granitową płytę na nagrobek błp. Nomberga

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 3. 12. ŻAT. Prezydent m. Warszawy inż. Słomiński przyjął delegację Związku literatów i dziennikarzy żydowskich w osobach redaktorów Appenszlaka i Mozesa, którzy wręczyli mu prośbę zarządu Związku w sprawie przekazania jednej z płyt granitowych, posiadanych przez miasto po rozbiorze pomników rosyjskich, na nagrobek cmentarny dla Nomberga. Prezydent przyjął bardzo życzliwie delegację i niezwłocznie podpisał polecenie wydania jednej płyty grantowej. Swego czasu stolica taką samą płytę na nagrobek dla Żeromskiego.

B. pos. Hauko zbiegł zagranicę

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 3. 12. (Sin) Władze administracyjne w Wilnie otrzymały wiadomość, iż b. poseł Hauko, członek klubu „Wyzwolenia", któremu groziło więzienie za przestępstwa natury kryminalnej, zbiegł zagranicę.

Przygoda pociągu z transportem złota

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 3 12. Sin. Ze Zbąszyna donoszą: Onegdaj przejechały tutaj dwa wagony z Anglji naładowane złotem, przeznaczonem dla Banku Polskiego. Pod samym Zbąszynem u jednego z tych wagonów złamała się oś, wskutek czego oba wagony przesunięto na tor boczny, celem założenia nowej osi. W czasie naprawy oba wagony były otoczone kordonem uzbrojonych policjantów i strażników celnych w liczbie 30-tu ludzi. Po założeniu nowej osi pociąg ruszył w dalszą drogę do Warszawy.

—o—

Pozostały jeszcze kwestje sporne

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 3. 12. Sin. W związku z przyjazdem delegacji niemieckiej do Warszawy dowiadujemy się, że jakkolwiek na podstawie obopólnego porozumienia między drem Stresemanem a dyrektorem Jackowskim zostały ustalone wytyczne tych rokowań, to jednak zachodzi jeszcze cały szereg spraw spornych, które p. Twardowski z p. Hermesem mają w dniach najbliższych uzgodnić. Należy się wobec tego spodziewać, że już w poniedziałek, względnie we wtorek rozpoczną się prace poszczególnych komisyj.

Waldemaras o zatargu polsko-litewskim

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Berlin, 4 12 (T) Premjer litewski Waldemaras, który bawi tu od wczoraj, udzielił wywiadu redaktorowi „Deutsche Allg. Zietung" na temat zatargu polsko-litewskiego. — Przedewszystkiem podkreślił Waldemaras, że problem polsko-litewski jest niezwykle skomplikowany, tak, iż można mówić tylko o powolnym jego rozwiązaniu. Problem ten powinien być, zdaniem Waldemarasa omówiony na międzynarodowej konferencji z udziałem mocarstw zainteresowanych, a więc obok Polski i Litwy należałoby zaprosić przedstawicieli Niemiec i Rosji. Inicjatywa jednak do rozwiązania konfliktu w drodze dyplomatycznej musiałaby wyjść od Polski, Litwa bowiem jest państwem, którego prawa zostały przez Polskę naruszone.

Przepaść nie do przebycia

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Genewa, 3 12 (D) Na dzisiejszem posiedzeniu konferencji rozbrojeniowej ujawniła się ponownie w sposób dość jaskrawy przepaść, dzieląca delegację sowiecką od reszty uczestników konferencji. Litwinow zaproponował zwołanie nazbliższej sesji konferencji już na 10. stycznia. Wystąpił przeciwko temu delegat niemiecki hr. Bernsdorf wykazując, że pod tym względem komisja związana jest uchwałą ostaniej sesji Ligi Narodów. Przeciwko propozycji Litwinowa wystąpił też Benesz. Wreszcie uchwalono wszystkiemi głosami przeciwok głosom delegacji sowieckiej zwołać najbliższą konferencję przygotowawczą na 15. marca 1928.

Litwinow zawiadomił dziś z Genewy rząd francuski, iż rząd sowiecki gotów jest podpisać protokól z dnia 17 czerwca 1925 w sprawie zakazu prowadzenia wojny gazowej.

—o—

Zjazd rosyjskiej partji komunistycznej

Moskwa, 3 12. Drugiego grudnia został otwarty na Kremlu 15 zjazd sowieckiej partii komunistycznej, w którym bierze udział 887 delegatów z głosem decydującym i 700 delegatów z głosem doradczym. Zjazd zagaił Rykow, poczem wybrano prezydjum złożone z 52 członków. Wybrano specjalną komisję z 65 członków celem rozpatrzenia spraw opozycji.

—o—

Budżet wojskowy Francji

Paryż, 3 12. PAT. Izba deputowanych prowadziła wczoraj dyskusję nad budżetem ministerstwa wojny. Sprawozdawca podkreślił że Francja poczyniła na drodze rozbrojenia najpoważniejsze wysiłki ze wszystkich wielkich narodów. Mówca przytoczył, że armja francuska złożona w 1914 r. z 900,000 żołnierzy w r. 1928 składać się będzie z 580,000, licząc łącznie armję lądową, marynarkę i lotnictwo. W dalszym ciągu sprawozdawca zaznaczył, że Stany Zjednoczone, Anglja i Japonja zwiększyły znacznie swe wydatki, natomiast Francja, Niemcy i Rosja zmniejszyły je blizko o ¼, przyczem wydatki Niemiec są nadal znacznie większe od Francji.

Wybuch bomby na zebraniu serbskiem w Tryjeście

Tryjest, 3 12. PAT. Wczoraj wieczór zebrała się tutejsza kolonja jugosłowiańska celem święcenia 9-letniego jubileuszu stworzenia Jugosławji. O godzinie 0,30 w nocy rzucił nieznany sprawca do budynku, w którym zebrała się kolonja jugosłowiańska bombę, która eksplodowała, nie wyrządzając jednak większej szkody. Wysłano silny oddział policji i milicji, którym jednak dotychczas nie udało się znaleźć sprawcy.



USIEL MELLER

Wzgórze Napoleona

Pięć kwadransów drogi piechotą, a kwadrans automobilem, obok szosy, prowadzącej z Tel-Awiwu do Petach Tikwy, wznosi się wzgórze, zwane wzgórzem Napoleona. Gościniec, ciągnący się ku temu wzgórzu i dalej aż do Petach Tikwy, jest niebardzo gościnny i jak każda ścieżka w żydowskiej Palestynie jest mapą trudu i znoju żydowskiego, która potrafi opowiedzieć niejedno o ostatnim okresie kolonizacji i niejeden problem należycie oświetlić.

Opuściwszy granicę Tel-Awiwu, trzy słupy graniczne mijasz: elektrownię Rutenberga, dworzec kolejowy Tel-Awiwu (zapomnij o wielkich dworcach europejskich, dworzec kolejowy Tel-Awiwu mieści się dotąd prowizorycznie w drewnianych barakach), no i budynki placu wystawowego. Dalsza droga prostym szlakiem wiedzie przez bojary pomarańczowe Sarony, ozdobione z obu stron gościńca szeregiem smukłych cyprysów. Dalej nieco na prawo od gościńca leży osiedle żydowskie „Szchunat Montefiore". Nie wieś, nie miasto. Niewykończone domki i baraki. Założona w okresie wielkiego napływu do Palstyny, mimo wszystko świadczy o niezłomnej woli związania się z ziemią, mimo braku podstaw ekonomicznych. Tuż naprzeciwko po drugiej stronie gościńca stoi mocno ufundowana Sarona, otoczona lasem eukaliptusów i bogatemi gospodarstwami. Ale element żydowski jest uparty. Mimo kryzysów zdobywa się piędź ziemi po piędzi.

„Zdala ukazuje się mały mostek, kryjący łożysko Wadi Musrara; nikły strumyczek w lecie, a w zimie huczny potok, źródło malarji dla całej okolicy. W zimie Szchunat Montefiore bywa niejednokrotnie zalewana jego wartko płynącemi falami, których bogactwo dałoby się inaczej wyzyskać przy dobrej woli rządu mandatowego. Ale daremne żale. Wszystko to czeka na żydowską pracę, inicjatywę i kapitał. A wówczas zjawi się przedstawiciel rządu, nakreśli żądania, nałoży podatki, otoczy wszystko znaną tu pieczołowitością.

Kończy się Sarona, lasek, zieloność. Za mostkiem poczyna się gościniec, pełen wybojów. Ile trudów, mąk niepotrzebnych, memorjałów do rządu i starań ten gościniec kosztował! I dotąd stoi niewykończony tuż u stóp żydowskich osiedli: Szchunath Borochow i Ramat Gan. Pierwsza założona przez fundusz Narodowy, pomyślana jako osiedle dla robotników miejskich Tel-Awiwu, nie spełniła pokładanych w niej nadziei. Popełnione błędy nie dały się tak łatwo poprawić, wobec braku inwestycyjnego kapitału. Wystarczy wspomnieć, że dziś dopiero, a więc po 5 latach istnienia, otrzymała Szchunat Borochow własną instalację wodną. Aż potąd była zdana na łaskę swej nie bardzo gościnnej sąsiadki Ramat Gan. Ta ostatnia rozciąga się pięknie na wzgórzach, górujących nad całą okolicą. Założona przez Menachama Szenkina, rozbudowała się szybko w czasie spekulacji gruntowej. Jeden udział wynosił tu 5 dunamów, jako najmniejsza jednostka. Post factum spostrzeżono się. I tu nie było podstaw gospodarczych, podobnie jak w Szchunat Borochow i konkretnego planu. W historji budowy Palestyny pozostaną te osiedla charakterystycznemi dla wykazania, jak stan średni bezplanowo realizował swą chęć osiedlenia się na ziemi. Osiedle to dało impuls do założenia dalszego osiedla Bnei Brak, odległego oden o kilka kilometrów. Możnaby tak snuć tę nić problemów, wijących się wokoło głównego celu: budowy ojczyzny żydowskiej. Tymczasem wróćmy do naszego wzgórza, które wyłania się tuż tuż obok znanej bojary Goldberga: Z jednej strony ma u swych stóp bogate bojary, z drugiej znane z piękności „Siedm młynów", miejsce wycieczek mieszkańców Jaffy i Tel-Awiwu.

* * *

Wzgórze Napoleona, otoczone błękitną wstęgą Jarkonu, dominuje nad całą okolicą i mogło istotnie stanowić świetny punkt strategiczny. Nazwa arabska „Tel Dżerishe" jest już wspomniana w talmudzie jako miano wsi. Jak się temu wzgórzu imię Napoleona dostało, — niewiadomo. Pewnem jest, że Napoleon w drodze ku Akko, które bezskutecznie oblegał, mijał tez Jaffe. Prawdopodobnie posterunki jego bohaterskich grenadjerów stały na tem wzgórzu. A może tylko skrzydła napoleońskiej legendy musnęły to wzgórze.

Wzgórze to, do niedawna należące do Niemców ze Sarony, zakupił znany sjonista I. L. Goldberg, który oprócz znacznego majątku, posiada gorące zrozumienie dla kulturalnych potrzeb Palestyny. (Niechaj będzie mimochodem wspomniane, że zakupił i ofiarował wielką połać ziemi dla uniwersytetu na wzgórzu Skopus, własnym kosztem wystawił teatrzyk w Tel-Awiwie dla trupy Gulsina).

Przypuszczalnie specjalne sentymenta pchnęły Goldberga do nabycia tej ziemi. Bo niebawem doszły wieści, że młody archeolog, Dr. Sukienik, kieruje z ramienia uniwersytetu hebrajskiego wykopaliskami na wzgórzu Napoleona. — Zamknąwszy pierwszy etap prac wstępnych, które wykonano wspólnym kosztem uniwersytetu i Goldberga, wygłosił Dr. Sukienik krótkie sprawozdanie wobec przedstawicieli prasy, ilustrując je znalezionymi okazami. Znajdziesz tu noże, strzały, terakoty, prześliczne dzbanki, misterne dzbany podróżne, ampułki, rzeźby Astarty i rozmaite przedmioty z różnych okresów. Wedle bezsprzecznego klucza archeologicznego da się stwierdzić wiek wielu przedmiotów do 2.500 lat przed Chr., a należy pamiętać, że odkopano zaledwie wierzchnią warstwę wzgórza, które może stanowić, jak wiele wzgórz na Wschodzie, nasypisko tysiącleci, historycznie uwarstwowane.

Młody archeolog snuje hypotezę, że na wierzchołku wzgórza znajdzie akropolis miasta. Na to wskazywuje ma topograficzne położenie wzgórza. Do gruntownego wykończenia wykopalisk potrzebna kwota dziesieciu tysięcy funtów. I na tem utknęła praca wstępna.

A szkoda, wielka szkoda. Bo świadczy to o obojętności naszej wobec naszej przeszłości historycznej. Nikłe są te wykopaliska, ale kontynuowane, mogłyby nam odkryć nowe światła w mrokach starożytnych dziejów. Wszystko zdane na los przypadku. Rolnik, orzący pługiem, wyrzuca nieraz drogocenne zabytki; chalucim, pracujący na „kwiszach" w okolicy Tyberjady, niejednokrotnie oddawali złote przedmioty, celem archeologicznego zbadania. Sam widziałem w kwucy Szuni filary z łacińskiemi napisami z czasów Arystobula, walające się po podwórzu dawnego amfiteatru, (którego stajnie, zamiast drapieżnych lwów, — mieszczą gospodarskie krowy. Sic transit gloria mundi!). A tegoż lata, dzięki przypadkowi i dzięki zamiłowaniu chalucim, pracujących przy suszeniu Kabary, znaleziono napis na kamieniu akwaduktu, prowadzącego do Cezarei, który po raz pierwszy opowiada nam, że akwadukt ten jest dziełem 10-tego legjonu (imperator Caesar Traianus Hadrianus Augustus fecit per vexilationem legionis X Fretensis), którego pluton stał też w Cezarei, a nazwiska jego centurjonów wyryte też na innym akwadukcie, prowadzącym wodę do Jerozolimy.

Nie wolno nam poniewierać przeszłością, a zwłaszcza nie wolno nam zdawać się na łaskę obcych prac i hypotez. Żydowskie wykopaliska przez żydowskich uczonych kierowane, są rzadkością. Misje angielskie, amerykańskie towarzystwa, a zwłaszcza francuscy Dominikanie w Jerozolimie, prowadzą na własną rękę skrzętnie wykopaliska i posiadają bogate zbiory.

A szkoda, wielka szkoda! Dziedzina archeologji żydowskiej w Palestynie odłogiem leżąca, tu w kolebce dziejów narodu żydowskiego! Nie czyni się nic lub bardzo mało, by odkryć zasłonę wielu faktów historycznych, które biblja zaledwie musnęła. Wszak całe stulecia pominięte w naszych prastarych źródłach biblijnych i najwyższy czas zapełnić tę lukę. I zaprawdę Palestyna historyczna, podobnie jak i biblja, czeka na swego interpretatora i odkrywcę.

Chirurgiczne cudotwórstwo

W klinice chicagowskiej dokonano niezwykłej, rzeczywiście, operacji: pewnej damie, która utraciła w katastrofie samochodowej parę palców, przeszczepiono duży palec od nogi, „pożyczony" u innego rannego Dr. Beck, autor tego chirurgicznego arcydzieła oświadczył, iż pacjentka, po kilku miesiącach odpowiedniej gimnastyki, będzie mogła nawet odzyskać zmysł dotyku w „przyszczepowanych" palcach.

Lon Chaney.

Dwa światy

Znakomity aktor charakterystyczny, podziwiany nieraz przez kinomanów, ogłosił na łamach wiedeńskiego tygodnika „Mein Film" następujące uwagi na temat wschodu i zachodu. Jak wiadomo, kreował Lon Chaney nieraz egzotyczne role (np. w filmie „Mr. Wu"; w niniejszych wywodach mówi też świetny aktor o tej właśnie roli.

Nie może być mowy o zlaniu się Wschodu i Zachodu. Chiny są jeszcze wciąż, mimo kolei żelaznych i sieci telegraficznej, krajem zagadek.

Chiny mają o całe wieki starszą kulturę od nas, jest to jednak inna kultura. Życie uczuciowe Chińczyka jest innem niż nasze, a dyscypliny nauki, jaką pochłania Chińczyk, nadają wprawdzie całemu jego zachowaniu i ustosunkowaniu się jakiś określony kierunek, ale dusza jego pozostaje dla nas tajemnicą.

W pewnej mierze asymiluje się może i życie uczuciowe Chińczyka żyjącego dziesiątki lat w obcym kraju. Chińczyk jednak, który studjował zagranicą i po kilku latach wraca do ojczyzny, pozostaje najczęściej w istocie swej nienaruszony i niezasymilowany przez życie uczuciowe obczyzny. Chińczykowi posiadającemu dumę swej rasy, przeciwstawia Anglik tupet rasy białej. Która z pośród tych za rozumiałości ma więcej racji, w to nie chcemy wchodzić.

W każdym razie staje się duma zaczątkiem tragedji. Także przewrażliwiona ambicja ma źródła w zarozumiałości i dumie, a więc równie prowadzi do katastrofy.

Mr Wu, bohater tytułowy popularnej sztuki teatralnej, pióra Vernona i Ovena, sfilmowanej niedawno przez wytwórnię Metro-Goldwyn-Mayer (film ten oglądaliśmy niedawno również i w Krakowie. — Red.) jest także ofiarą pychy. Przytem pychy własnej rasy i zarozumiałości rasy białej. Nang-Ping, córka p. Wu staje się męczennicą pojęcia czci, które nie jest niezrozumiałem. Że ojciec zabija córkę, gdyż ta straciła niewinność, nieraz czytaliśmy już w opowieściach, a także oglądaliśmy na scenach. Nang-Ping nie jest niczem innem, jak tylko chińską Lawinją. Ale Lawinja nie żyje już od tysięcy lat, a pomyślana przez Lessinga Emilja Galotti możliwą była ewentualnie przed 150 laty. Dziś, mówiąc przy sposobności o takich wypaczeniach, poczucia ambicji, nie poczytujemy za prawdopodobne, by współplemieniec rasy białej mógł w XX. wieku dać się porwać do takiego czynu. W każdym razie rzecz taka byłaby możliwa.

Ale, co nowoczesnemu człowiekowi zachodu wydać się musi niepojętem, to wyrafinowane okrucieństwo do głębi zranionego mandaryna. Tu zanika wychowanie, wykształcenie i wiedza: Mr. Wu odrzuca przyswojoną sobie kulturę zachodu i wraca do dawnej własnej kultury, umożliwiającej mu tak wyrafinowane okrucieństwo duchowe.

Kiedy obejmowałem rolę mandaryna Wu, zamierzałem nietylko dać zewnętrzną postać Chińczyka, ale próbowałem też wcielić się w jego świat uczuciowy i w jego sposób myślenia. Tylko wtedy bowiem może kreacja naprawdę działać na widza, skoro przeżyta jest głęboko przez aktora.

Trzeci dzień procesu o zamordowanie Zofji Paluchowej

Kraków, 4 grudnia.

(M) Najważniejszemi momentami wczorajszej rozprawy o potworny mord w Dłubni były zeznania wywiadowcy Pawełka i chorej Wójcikowej, przesłuchanej przez sąd w Dłubni. Również wizja lokalna, przeprowadzona na miejscu czynu, przyczyniła się w dużej mierze do wyjaśnienia sprawy. Co do śladów krwi, o które obrońca prowadził namiętną walkę z wywiadowcą Pawełkiem, głos ostateczny będą mieli lekarze-znawcy, jako ci, którzy przeprowadzali szczegółowe badanie naukowe tych śladów. Orzeczenia ich oczekuje się ze zrozumiałem napięciem.

Druga siostra tragicznie zmarłej Paluchowej potwierdziła jaskrawe szczegóły o nieszczęśliwem pożyciu małżeńskiem zamordowanej, znane z zeznań poprzednich świadków, dodając fakt wymuszenia przez Palucha zapisu na żonie.

* * *

ZEZNANIA DRUGIEJ SIOSTRY PALUCHOWEJ

Jako pierwszy świadek zeznawała wczoraj, w trzecim dniu procesu, Emilja Herjanowa, siostra zamordowanej. Z opowiadania Paluchowej i sąsiadów wie m. in. następujące fakta o pożyciu małżeńskiem swej siostry: Przed kilku laty, kiedy świadek został w domu matki w Dłubni na noc, przybiegła w nocy do stajni śp. Paluchowa, strasznie zmęczona i spłakana i opowiadała, że obwiniony Paluch chciał ją udusić i wymusił na niej zapis majątku. Rzeczywiście zaraz na drugi dzień siostra zapisała Paluchowi część swego majątku widocznie pod wpływem obawy o swoje życie. Śp. Paluchowa ustawicznie żaliła się na Palucha. W roku 1926 w czasie żniw skarżyła się Paluchowa, że gdy uciekła z domu z powodu pobicia jej, obwiniony wybiegł za nią, chwycił ją za włosy, wciągnął do domu i tu brutalnie z nią się obszedł. Wreszcie świadek dodaje, że pewnego razu mąż jej Marcin opowiadał jej, że obwiniony Paluch odezwał się do niego, że jeśli będzie musiał iść z majątku, to wszystko pójdzie „tak“, przytem machnął rękami, z czego mąż jej odniósł wrażenie, że **„wszystko pójdzie z dymem“**. To też kiedy siostra jej po rozejściu się z obwinionym chciała się wprowadzić do niej, **prosiła ją, aby gdzieindziej zamieszkała, gdyż się bała Palucha.**

PRZECIW ZAPRZYSIĘŻENIU WYWIADOWCY.

Wywiadowca policji krakowskiej Jan Pawełek w kilka dni po morderstwie prowadził w Dłubni dochodzenia policyjne. Przed przesłuchaniem tego świadka obrońca Dr. Aschenbrenner **zgłosił wniosek o nieodbieranie od niego przysięgi, motywując tem, że przeciwko Pawełkowi wpłynęło do prokuratury doniesienie o zbrodnię oszczerstwa.** Świadek na zapytanie przewodniczącego dra Kaczmarskiego oświadcza, że **żadne śledztwo nie zostało mu wytoczone, wobec czego trybunał odbiera od niego przysięgę.**

...brzucha i części rąk. Kawałki nóg wyrzuciła rzeka na brzeg opodal jaru. Wszystkie te części składano w urzędzie policyjnym i wysyłano stopniowo do zakładu medycyny sądowej.

Sędzia przysięgły Chrząszcz: Na jakiej wysokości widniały ślady krwi na komodzie i na drzwiach?

Św. Pawełek: Mniejwięcej na wysokości 1 metra, choć drzwi były całe obryzgane krwią.

Sędzia przys. Chrząszcz: Czy jest możliwe, aby te ślady pochodziły od krwotoku nosa, jak się tłumaczy oskarżony?

Świadek: To chyba musiałby specjalnie smarować drzwi i komodę krwią.

Obrońca Dr. Aschenbrenner zasypuje świadka szeregiem szczegółowych pytań odnośnie do rozmieszczenia poszczególnych śladów krwi. Większość tych pytań przewodniczący uchyla, a na niektóre odpowiada świadek zgodnie ze swem poprzedniem zeznaniem, wzgl. zasłania się niepamięcią. Również uchyla trybunał pytania obrońcy, zmierzające do szczegółowego opisu rozkładu i wymiarów izby Palucha.

PRZECIW PRZEWLEKANIU ROZPRAWY

W tem miejscu **jeden z sędziów przysięgłych prosi obrońcę aby zadawał świadkowi tylko istotne pytania i nie przedłużał rozprawy.**

Przewodniczący Dr. Kaczmarski stwierdza przy tej sposobności z urzędu, **że pytania obrońcy zmierzają do przewleczenia sprawy.**

Obrońca odmawia przysięgłym prawa oceny jego pytań, przyczem tłumaczy się, że jego pytania mają tylko na celu dowieść fikcji sytuacyjnych planów policyjnych.

Przewodniczący oświadcza, że sędziowie przysięgli będą mogli wkrótce na miejscu czynu przekonać się, czy plany, przedłożone przez policję, są fikcyjne i na tem zamyka przesłuchanie świadka Pawełka, wzywając go, by wziął udział w wyjeździe sądu do Dłubni.

Przebieg dochodzeń policyjnych w sprawie mordu

Dnia 20 maja br. organa śledcze policji — zeznaje **świadek Pawełek** — wyjechały do Dłubni dla przeprowadzenia dochodzeń. W skład komisji policyjnej wchodzili prócz świadka naczelnik wydziału śledczego nadkom. Polak oraz wywiadowca Piskor. Dom Palucha zastali zamknięty, wobec czego zwrócili się do wójta Michała Głowy i w jego obecności weszli do chaty oskarżonego. Palucha we wsi nie było i przyjechał dopiero o zmroku wozem od strony Krakowa.

OBFITE ŚLADY KRWI.

W izbie było ciemno, gdyż okno zasłaniała do połowy kurtka. Po zdjęciu zasłony, wywiadowcy przyświecając sobie latarkami elektrycznemi, przystąpili do szczegółowego badania przedmiotów urządzenia domowego. Zarówno na deskach ułożonych na ubitej podłodze ziemistej, jak i na komodzie, drzwiach i w pace, **znaleziono liczne ślady krwi.** Również i na ziemi zauważył świadek dużą plamę koloru rdzy, wymytą i przysypaną popiołem. **W pace znaleźli mokrą koszulę Palucha, a obok na kołku wisiały spodnie, wysychające od niedawnego prania.**

Po zbadaniu izby, udał się świadek do sieni, gdzie również dostrzegł wyraźne ślady krwi na drzwiach wiodących na oborę. Podobne plamy znajdowały się na drzwiach stajni i to tak wyraźne, że **można było odróżnić poszczególne prążki z odbicia palców.** Świadek sporządził szczegółowy plan sytuacyjny całego domostwa Palucha, a znalezione ślady krwi oznaczył na planie.

Szczególniejszą uwagę zwrócił świadek na siekierę, **której stylisko było dokładnie umyte.** Fakt ten zainteresował wywiadowcę tem więcej, że dalsze dwie siekiery miały styliska zabrudzone błotem.

SPOTKANIE PALUCHA Z WYWIADOWCAMI.

Nad wieczorem przyjechał **Paluch** i na widok obcych mu ludzi widocznie się zmieszał i zdziwił, choć zachowywał się zupełnie spokojnie i z pewnością siebie. Świadek **oglądał** dokładnie ręce oskarżonego i zauważył w pewnem miejscu silniejsze wklęśnięcia z posiniałymi brzegami, co robiło wrażenie ugryzienia. Paluch tłumaczył się wówczas, że ranka pochodzi od ukłucia gwoździem, co jednak świadek stanowczo wyklucza.

„TYLKO OCZY MU LATAŁY“.

Dalszy ciąg dochodzeń policyjnych, przeprowadzonych na miejscu, objął słuchanie świadków. **Opinja mieszkańców Dłubni była zgodna, że Paluch zamordował żonę i zwłoki albo zakopał, albo wrzucił do rzeki.** Gdy świadek odezwał się do oskarżonego **że trzeba będzie przeszukać dno rzeczki Dłubni ten zaczerwienił się i „tylko oczy mu latały“.**

WYŁOWIENIE CZĘŚCI ZWŁOK Z DŁUBNI

Wywiadowca Pawełek był pierwszym, który przystąpił do szukania zwłok w rzece. Dłubnia jest rwącym strumykiem, dochodzącym w niektórych miejscach do trzech metrów szerokości i tyleż metrów głębokości. Poszukiwania przeprowadzono przy pomocy żerdek, które niejednokrotnie z trudem dosięgały dna. W pierwszym dniu poszukiwań wydobyto pierś, drugiego dnia żołądek i jelita, trzeciego płuca, oraz kolejno do 6 czerwca udo, część...

Wzajemne doniesienia obrońcy i wywiadowcy:

przeciw jednemu o zbrodnię oszustwa, przeciw drugiemu o zbrodnię oszczerstwa.

W związku z wnioskiem obrońcy, żądającym niezaprzysiężenia wywiadowcy Pawełka, **prokurator Dr. Michałowski** przedkłada trybunałowi odnośne akta prokuratury. Okazuje się z tych aktów, że właśnie **obrońca Palucha Dr. Aschenbrenner jest autorem doniesienia przeciw wywiadowcy Pawełkowi o zbrodnię oszczerstwa rzekomo popełnioną na osobie obrońcy.** Mianowicie wywiadowca Pawełek zawiadomił swą władzę przełożoną, że kiedy bawił na śledztwie w Dłubni, przybyły tam dwa auta z Krakowa z 6-ciu panami, wśród nich znajdował się adw. Dr. Aschenbrener, który miał od wójta Głowy zażądać wpuszczenia do chaty Palucha **oświadczając, że przyjechała z Krakowa „komisja śledcza“.** Wójt odmówił „komisji“ kluczy do chaty, a wtedy uczestnicy wycieczki **udali się ku chacie, gdzie Dr.** Aschenbrener wdał się w rozmowę z wywiadowcą Pawełkiem, któremu powiedział, że jest obrońcą Palucha, poczem mówił mu, że **„pan wie swoje, a ja swoje, ja już dwa razy widziałem się z Paluchem, ja mogę mu powiedzieć, żeby się przyznał do zamordowania żony, lub nie, a nawet nie muszę mu powiedzieć, wystarczy, jak mu mrugnę itd.“**

Ta relacja stała się z jednej strony powodem **wniesienia przeciw Drowi Aschenbrennerowi doniesień o zbrodnię oszustwa, popełnioną rzekomo przez podanie siebie i swego towarzystwa za członków komisji śledczej, a zarazem spowodowała Dra Aschenbrennera do wniesienia przeciw wywiadowcy Pawełkowi i wójtowi Głowie doniesienia o zbrodnię oszczerstwa.** W doniesieniu tem zaprzecza Dr Aschenbrenner stanowczo, by podał wójtowi Głowie, że przyjechała komisja śledcza, a przyznaje że któryś z uczestników wycieczki do Dłubni na zapytanie chłopa w koszuli, o którym nie wiedział nikt, że to jest wójt, odpowiedział żartem, że **„przyjechała komisja“.** Również inne szczegóły **zeznań** [illegible] są zdaniem donoszącego nieprawdziwe.

OBA DOCHODZENIA ZANIECHANE.

Z aktów wspomnianych, które odczytano, stwierdza przewodniczący, że **dochodzenia przeciw Dr Aschenbrennerowi zostały zaniechane z powodu niemożności ustalenia, który z uczestników wycieczki podał wójtowi, że przybyła komisja, a również dochodzenia przeciw wywiadowcy Pawełkowi o zbrodnię oszczerstwa zostały zaniechane z powodu braku przedmiotowej istoty czynu.**

Sąd przesłuchuje w Dłubni chorego świadka

i przeprowadza wizję lokalną

Po przerwie członkowie trybunału, sędziowie przysięgli, prokurator, adwokaci, lekarze-znawcy i sprawozdawcy pism udali się do Dłubni specjalnie wynajętemi przez sąd autobusami. W osobnym samochodzie wieziono oskarżonego Palucha, silnie skutego łańcuchami i eskortowanego przez trzech policjantów i wywiadowcę.

Wyjazd do Dłubni został zarządzony celem przesłuchania świadka Franciszki Wójcikowej, która z powodu obłożnej choroby, stwierdzonej przez lekarza sądowego, nie mogła przybyć na rozprawę.

WÓJCIKOWA NE COFA SWYCH ZEZNAŃ.

Po przyjeździe do Dłubni udano się najpierw do domu Wójcikowej, odległego o kilkanaście kroków od chaty Palucha. W małej izdebce leży na łóżku schorzała 57-letnia kobiecina, będąca może najważniejszym świadkiem oskarżenia. **Na żądanie obrońcy lekarze sądowi stwierdzają przed zaprzysiężeniem** Wójcikowej, że nie ma ona gorączki, a cierpi na opuchnięcie nóg i ogólne osłabienie. **Cichym głosem** Wójcikowa powtarza słowa przysięgi, **poczem zeznaje zgodnie ze swemi zapodaniami w śledztwie: Krytycznej niedzieli** widziała około godz. 2-giej, jak Paluchowa przyszła do męża; wychodzącej Paluchowej nie widziała. Na trzeci dzień, tj. we wtorek około godz. wpół do 4-tej rano wstawszy wcześniej niż zwykle z powodu zamierzonego wyjazdu do Krakowa, **widziała, jak drogą od rzeki Dłubni wracał Paluch na próżnym wozie, tzw. gnojniku. Widząc to zawołała do męża, by już wstawał, bo widocznie musi być późno, skoro Paluch jedzie już od gnoju.**

Oskarżony wezwany do oświadczenia się na zeznanie Wójcikowej twierdzi, że świadkowi musiało się „zwidzieć“, że było to we środę o godz. 6-tej rano, kiedy jechał do miasta. **We wtorek nigdzie nie wyjeżdżał.** Oskarżony **zwraca się do**

(Dalszy ciąg na stronie 13-tej.)

OZJASZ THON

Z rozmyślań przymusowych wakacyj

(Wspomnienia i refleksje)

(Ciąg dalszy).

W roku 1911 już się zbuntowałem zupełnie: **Nie chciałem** w żaden sposób kandydować. **Ówczesny** naczelny wódz asymilacji, błp. **Samuel** Horowitz, ofiarował mi mandat poselski bez wszelkich warunków. Ten polityczny asymilator był w głębi duszy sympatykiem sjonizmu, oczywista jego duchowej i palestyno-petalnej treści. Zbyt głęboko tkwił stary Horowitz w tradycji i literaturze żydowskiej, ażeby mógł kiedykolwiek stać się renegatem, lub przynajmniej obojętnym wobec żywego żydostwa, jak to było możliwe innym, których z żydostwem łączyła faktycznie tylko — metryka urodzenia. Ofiarował mi mandat bez żądania, abym wstąpił do „Koła Polskiego" a jego żyro przy wyborach miało niemal taki sam walor, jak na wekslu. Naturalnie — podziękowałem. Nie chciałem z jego rąk przyjąć mandatu, nie chciałem go także z innych rąk. Na pytanie zaś Horowitza, — rozmowa odbyła się w obecności błp. Standa, — dlaczego raz przecież kandydowałem, odpowiedziałem mu: „Głupstwa są po to na świecie, ażeby je robić, ale rozsądny człowiek stara się przynajmniej, ich nie — powtarzać..."

To był też jedyny raz, gdzie nie byłem karnym żołnierzem w sjonizmie. Jedyny raz, kiedy udawałem wodza i nie słuchałem rozkazu innych przywódców. Zdawało mi się, że sjonizmowi lepiej służę, gdy się nie zaprzęgam do ciężarowego wozu parlamentarnej polityki. Wtedy sjonizm ogromnie wymagał myślowego pogłębienia, propaganda sjonistyczna, skierowana przeważnie ku żydowskiej inteligencji, od studenckiej do najwyższej, wymagała filozoficznego, szczególnie historjozoficznego przemyślenia i ujmowania, — zdawało mi się, że na tem polu lepiej i trwalej służę i działam.

Przyszedł jednak czas, kiedy ustała wolna wola Nie było wyboru. Polityka aktywna była właśnie tym terenem pracy, na którym mogła szybko dojrzewać jakaś ulga — tak okropnie konieczna, tak straszliwie niezbędna. Koniec października i początek listopada 1918.

Ciężkie to były dni. W zachodniej Małopolsce — rozruchy, a tu znikąd niema pomocy, ani obrony. „Polska Komisja Likwidacyjna", ów samozwańczy rząd, jakkolwiek jako tako uznany, jest jednak bez władzy faktycznej. Składa się z ludzi przeważnie prawych, ale za nim nie stoi żadna efektywna siła. Przychodzę raz do hr. Lasockiego, a on w rozpaczy niemal takiej, jak ja. Z wielu molic europejskich otrzymał w owym dniu gąśniste telegramy, że odbywają się różne manifestacje i demonstracje przeciw — rozruchom. On drży — i słusznie, jak słusznie! — o sławę montującego się państwa, ja dzielę jego troskę, ale idzie o życie bezbronnych Żydów. Hr. Lasocki próbuje mi robić wyrzuty, ale ja mu powiadam: Trudno, obracamy się w obrębie nieugiętych praw fizjologiczno-fizykalnych. Jak się kogoś bije, to go boli, a jak boli, to się krzyczy, a jak się krzyczy, to się słyszy. Tu zupełnie niema żadnej uplanowanej polityki! Hr. Lasocki widocznie uznaje logikę tego sylogizmu. No — i powstaje myśl stworzenia przy pomocy i pod kontrolą P. K. L. jakiegoś pułku żydowskiego dla samoobrony. To się też stało. Kto wie — możeby też było dużo pomogło. Ale niebawem przyjechał — zdaje się, że z Lublina, gdzie się nie połączył z Daszyńskim! — Witos i zrobił piekło w pałacu Spiskim. Jakto — Żydom dajecie broń do ręki? Rozbrojono więc po kilku dniach żydowską, lojalną samoobronę, ale zanim to się stało, musiałem pełnić funkcje jakiegoś — nieprzymierzając — ministra wojny. Z pewnością — „der Not gehorchend und nicht dem eigenen Trieb"...

I tak się odrazu stanęło obiema nogami w samej najgorętszej policyce aktywnej.

Stworzyło się wtedy pierwszą, zdaje się, „Żydowską Radę Narodową", której powstanie notyfikowało się prowizorycznemu rządowi w osobach śp. Dr. Tertila i p. Gałeckiego, który piastował urząd o charakterze namiestnikowskim przy nie bardzo ustalonej nomenklaturze urzędów, a jeszcze mniej ściśle przeprowadzonym wymiarze kompetencyj. Obaj dygnitarze nie wiedzieli, oczywista, co z tym fantem zrobić, ale na przemówienie notyfikacyjne odpowiedzieli grzecznie i z dużym szacunkiem dla narodowych aspiracyj Żydów.

Z objęciem prezesury: Żydowskiej Rady Narodowej znalazłem się odrazu w pełnych nurtach aktywnej polityki. A prąd wartki nosił dalej. Nie było odwrotu.

Niebawem zaszły wypadki, zmuszające do wejścia w kontakt z pierwszymi kierownikami nawy państwowej — z Naczelnikiem, czyli jak się wówczas nazywał, Komendantem Piłsudskim i premjerem Moraczewskim.

(C. d. n.)

GRZEGORZ BAGROW

Dzieje kantonisty

(Z życia żydowskiego w Rosji w epoce Mikołaja I.).

...Pewnego razu, gdy siedziałem sam w biurze, pogrążony w pracy, samotność moja nagle została przerwana. Drzwi zwaltownie się rozwarły i do pokoju wpadła moja żona z rozwianym włosem, zdyszana i śmiertelnie przerażona.

— Biegnij prędko do domu! — zawołała ona, gdy tylko mnie ujrzała. — U nas wszystko jest wywrócone do góry nogami!

— Co się stało? — zapytałem zaniepokojony

— Przysłano do nas „postój" (kwaterunek). Trzech żołdaków odrazu. Zajęli całe mieszkanie, połamali meble, pobili kucharkę, przestraszyli śmiertelnie dzieci. Ja pobiegłam do ciebie. Chodź-że czem prędzej!

Pobiegłem natychmiast do policmajstra. Na szczęście zastałem go w domu. Ze względu na naszą znajomość nie odmówił mojej prośbie i sam udał się ze mną, wziąwszy do pomocy dwóch kozaków.

Mieszkanie moje wskutek gospodarowania żołnierzy — w ciągu jednej godziny zaledwie — zmieniło się nie do poznania. Całe umeblowanie zwalone było w jednym kącie, w ścianach powbijane były dziesiątki olbrzymich gwoździ, na których wisiały plecaki, menażki, czapki żołnierskie, karabiny, płaszcze i inne części ekwipunku. Na podłodze rozrzucane były materace i poduszki z naszych pościeli, a na lustrach zatknięte były brudne, cuchnące onucze, rozwieszone do wysuszenia.

Powietrze nasycone było gryzącym dymem ohydnej machorki. Nieproszeni goście, zupełnie rozebrani, rozłożyli się przy stole w naszym jedynym pokoju dla gości, jak u Pana Boga za piecem, i żarli naszą wieczerzę, popijając wódką. Dzieci zamknęły się w swoim pokoiku, a kucharka z podbitemi oczyma schowała się gdzieś w kuchni, pozwalając „gościom" gospodarować dowoli.

Gdy tylko żołnierze ujrzeli przed sobą naczelnika w mundurze wojskowym z epoletami, zerwali się w okamgnieniu od stołu, starając się czemprędzej narzucić na siebie płaszcze. Było ich trzech. Przy słabem świetle małej świeczki woskowej, zatkniętej gdzieś w kącie, trudno było odróżnić wyraźnie ich twarze.

— A wy, szubrawcy jedni, gdzieście tu przyszli, — do kraju nieprzyjacielskiego, co?! — wrzasnął na nich z gniewem policmajster, wskazując oczyma na spustoszenie, dokonane w mieszkaniu, i schwytał za kołnierz jednego żołnierza.

— Żydówka wypędza z kwatery, wasze wysokorodje, — usprawiedliwiali się wystraszeni żołnierze. — Nie daje żarcia ani słomy, jak się należy, a jeszcze urąga i bije, wasze wysokorodje...

— No dobrze, ubierać się i marsz za mną! Ja was tu nauczę, jak się obchodzić ze spokojnymi mieszkańcami! Ja was już odstawię, gdzie się należy!... Kozacy! — zakomenderował policmajster. — Zabrać ich!

Żołnierze przycichnęli i zaczęli się szybko ubierać, nie mówiąc ani słowa, podczas gdy policmajster nie przestawał ich strofować, przeplatając często swoją mowę znanem przekleństwem rosyjskiem.

Gdy naczelnik po raz ostatni zakomenderował: „Marsz za mną!", jeden z żołnierzy zbliżył się do mnie po cichu i powiedział mi słabym, drżącym głosem kilka ledwie zrozumiałych słów po żydowsku:

— Na litość Boską!... Ratujcie mnie. Znów dostanę baty, a plecy moje nie są jeszcze zagojone od poprzednich. Dusza we mnie ledwie się trzyma. Zlituj się pan!

— A dlaczego wyprawiasz awantury? — odrzekłem mu również po cichu.

— Ależ ja żadnych awantur nie robiłem! Leżałem cały czas i jęczałem z bólu. Skąd ja, nieszczęśliwy, do awanturowania się, o mój Boże!...

W głosie jego było tyle błagania i głębokiego, ukrytego bólu, że doprawdy uczułem wielką litość, nawet zanim jeszcze zdołałem rozejrzeć dokładnie twarz proszącego. Zwróciłem się przeto do policmajstra z prośbą o pozostawienie w spokoju tego żołnierza, ponieważ nie brał udziału w awanturze.

— Melduję posłusznie, wasze wysokorodje, — wtrącił się jeden z pozostałych „gości", — Żyd zawsze za Żydem trzyma. On sam był głównym prowodyrem, a teraz zwala wszystko na nas...

— Idź! — krzyknął surowo policmajster na żydowskiego żołnierza. — Tam już dojdą, kto i co zawinił!

— Ratuj pan, — szepnął błagalnie żydowski żołnierz i ledwie trzymając się na nogach, powlókł się wślad za innymi...

Zająłem się potem porządkowaniem mieszkania i uspokojeniem dzieci, lecz wciąż dźwięczał mi w uszach łagodny nieszczęśliwy głos żołnierza żydowskiego. Postanowiłem zobaczyć się z nim nazajutrz i w razie przekonania się o jego niewinności uczynić wszystko, co będzie możliwe, by ocalić go przed niezasłużoną surową karą. Moje dobre mniemanie o tym żołnierzu żydowskim utwierdziło się jeszcze bardziej wskutek oświadczenia pobitej kucharki, która go bardzo chwaliła, mówiąc, że byliby ją jeszcze więcej pobili, gdyby on się za nią nie ujął; on nietylko nie rozbijał i nie awanturował się, lecz przeciwnie, leżąc prawie cały czas na piecu, strofował swoich pijanych towarzyszów.

Następnego dnia wezwano mnie i kucharkę do policji, gdzie mieliśmy podpisać sporządzony protokół. Kucharka zeznawała na korzyść żydowskiego żołnierza, lecz mimo to policmajster nie zgodził się na uwolnienie go, ponieważ jego towarzysze zwalali całą winę na niego.

— Moim obowiązkiem jest odesłać winnych ze szczegółowym raportem do władz wojskowych, a niech one tam sądzą i dochodzą, jak rozumieją! Najprawdopodobniej będzie pan wezwany z kucharką do pułkownika, celem złożenia zeznań. Starajcie się wtedy usprawiedliwić niewinnego. Ale to już do mnie nie należy! — uparł się policmajster.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z ruchu przedwyborczego

NOWE FORMACJE ALE STARZY ZNAJOMI

W związku z wyborami pisze „Naprzód“ o zmianie nastrojów w społeczeństwie polskiem Wszystkie stronnictwa prawicowe odniosły wielkie klęski, jedynie tylko endecja może się wykazać niewielkiemi stratami i szczerbami w swych szeregach. Ale i na tę reakcyjną fortecę zaczyna się atak.

Dokonywa się tedy — pisze „Naprzód“ — „przegrupowanie“; demokracja, która przy poprzednich wyborach, przytłoczona przez chjenę, żadnej roli nie odegrała, podnosi teraz głowę; tworzy się po miastach nowa formacja polityczna, mieszczańska, po stronie rządu.

To nowe ugrupowanie mieszczańskie posiada dość dziwne oblicze: nowa formacja, ale w niej starzy znajomi. Zbiegowie z dawnej ósemki pospieszyli w jej szeregi. Wszysstko to teraz „piłsudczycy“, szukający szczęścia i mandatów pod nową flagą.

Wyrazem tego „przeobrażenia“ jest, zdaniem pisma, ostatnie zebranie elementów mieszczańskich w Krakowie dowodzące ostatecznej klęski endecji w Krakowie. „P. Mianowski jest „Piłsudczykiem“, a o p. Konopczyńskim ani kulawy pies nie wspomni“.

„PANNA NA WYDANIU“

„Robotnik“ informuje swych czytelników w tym tonie o zabiegach Chadecji w sprawie sojuszu wyborczego:

„Wdzięczna i nieśmiała postać Ch. D. pociąga ku sobie oczy aż czterech konkurentów: Rządu, narodowej demokracji, „Piasta“ i konserwatystów odłamu ks. Sapiehy i ks. Radziwiłła.

Szanse starego przyjaciela — Związku Ludowo Narodowego — są minimalne. Trzej inni podkręcają wąsa i zabiegają, jak mogą.

„Posażna jedynaczka“ uśmiecha się narazie na wszystkie strony.

Ale posag, posag... czy naprawdę duży?“

Zdaje się, że wyrok na p. Korfantego, jedynego „bohatera“ chadeckiego obniżył nieco posag Chadecji.

JESZCZE O BLOKU MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH

Napad na posła Grünbauma, jakoteż utworzenie bloku mniejszości narodowych dało prasie żydowskiej zagranicą asumpt do poczynienia kilku uwag na temat akcji posła Grünbauma. Tygodnik wiedeński „Die Welt“ widzi w akcji posła Grünbauma w sprawie wyborów nietylko czyn pozytywny dla żydostwa, lecz także dla państwa polskiego.

„Stwarzając przyjazne stosunki między Ukraińcami, Białorusinami i Niemcami służy on idei demokracji, pojednania narodów i solidarności mniejszości narodowych. Przynosi korzyść nietylko Żydom lecz także państwu polskiemu. Mniejszości, trzymane systematycznie zdala od przedstawicielstwa ludowego muszą stać się wrogami państwa. Mniejszości którym przydziela się słuszny udział w rządzie i zarządzie państwa, stają się pożytecznymi i lojalnymi członkami państwa. Tylko państwo, uznające tę zasadę, może istnieć i spokojnie się rozwijać. Pewne oznaki wskazują, że w kołach rządu polskiego pogląd ten zaczyna oddziaływać. Ton prasy rządowej stał się nieco łagodniejszy. Należy życzyć rządowi polskiemu, stojącemu obecnie przed najcięższemi zagadnieniami polityki zewnętrznej i wewnętrznej, by doszedł do przekonania i zrozumienia, że poseł Grünbaum nie jest wrogiem, lecz wartościowym przyjacielem państwa polskiego...“

Na horyzoncie politycznym

Przed rokowaniami francusko-włoskiemi

Mussolini udzielił wywiadu korespondentowi dziennika francuskiego „Excelsior“, w którym podkreślił konieczność przyjacielskiego współżycia między Francją a Włochami. Równocześnie ogłasza Sauerwein w „Matin“ rezultaty ankiety, jaką przeprowadził we Włoszech. Zdaniem Sauerweina Włochy wystawią następujące żądania: 1) dopuszczenie do administracji Tangeru, 2) uregulowanie praw obywatelskich Włochów w Tunisie, 3) regulacja granic południowej Tunezji.

W komentarzu do tych ewentualnych warunków Włoch zaznacza Sauerwein, że Włochy przyjęły nader nieżyczliwie traktat francusko jugosłowiański, upatrując w nim ostrze zwrócone przeciwko własnym ich aspiracjom. Wołchy muszą panować nad Adrjatykiem i z tego nigdy nie zrezygnują. Włochy widzą w Jugosławji swego dziedzicznego wroga i zarzucają Francji paktowanie z tym wrogiem.

Równocześnie warto zwrócić uwagę na artykuł londyńskich „Timesów“, w którym czytamy, że najprawdopodobniej rozpoczną się wkrótce w Rzymie bezpośrednie rokowania między Włochami a Francją. Anglja, chociaż oficjalnie nie będzie pośredniczyć, jednak ze szczerą sympatją odnosi się do tych rokowań.

Jak się w Rumunji przygotowuje wybory?

Między partją liberalną, na czele której stoi teraz, jak wiadomo, Vintila Bratianu, a narodową partją chłopską odbywają się wciąż narady celem doprowadzenia do skutku kompromisu. Onegdaj w mieszkaniu ministra Titulescu zakomunikował premjer przywódcy partji chłopskiej Manju warunki liberałów, a mianowicie: równa ilość ministrów, równa ilość senatorów, natomast liberali zastrzegają sobie 55 procent mandatów poselskich. Manju zastrzegł sobie czas do namysłu. Te układy najlepiej ilustrują metodę przeprowadzania rumuńskich wyborów. Liberali i zaraniści dyktują wyborcom, kogo mają wybierać i nie pytają się ich o zdanie, rozdzielając między siebie łup.

Koniec hakenkreuzlerowskiej autonomji studentów

Pruski minister oświaty Becker wydał rozporządzenie, mocą którego rozwiązano autonomiczne organizacje studentów we wszystkich wyższych pruskich uczelniach. Organizacjom tym odebrano prawo ingerencji w sprawach administracji i kierownictwa uniwersytetów, oraz zabroniono władzom uniwersyteckim pobierania przy uiszczaniu czesnego wkładek członkowskich dla tych organizacyj. Minister równocześnie zabronił rektorom komunikowania się z rozwiązanemi organizacjami we wszelkich sprawach tyczących się życia na uniwersytetach.

W ten sposób energiczny minister odpowiedział na prowokację niemieckich hakenkreuzlerów.

SĄD KASACYJNY W RUMUNJI ZWALNIA SKAZANEGO NIEWINNIE ŻYDA. Żyd Izrael Salomon został aresztowany w r. 1925 pod zarzutem organizowania band, które rabowały wsie w Transylwanji. Sąd wojskowy skazał wówczas oskarżonego na 5 lat więzienia. W tych dniach proces ten był rozpatrywany w sądzie kasacyjnym, który uznał, że Salomon został skazany niewinnie. Sąd unieważnił poprzedni wyrok i zarządził niezwłoczne uwolnienie skazanego.

PRZED BUDOWĄ MUZEUM ROCKEFELLERA W PALESTYNIE. Koszta budowy muzeum starożytności w Palestynie wyniosą 40,000 funtów szt. 60,000 f. szt. będą kosztowały urządzenia wewnętrzne. Reszta w sumie 300,000 f. szt. będzie przeznaczona na zakupno starożytności i jako stały fundusz z którego instytucja ta będzie się utrzymywała. Prace około muzeum rozpoczną się w styczniu 1928 r.

WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE

Kennworthy i Wedgwood interpelują...

Londyn. (ŻAT.) Na ostatniem posiedzeniu parlamentu angielskiego poseł Kennworthy zapytał ministra kolonji, jakie zmiany zostają wprowadzone w nowym traktacie handlowym syryjsko-palestyńskim w porównaniu z traktatem z r. 1921. Pod sekretarz stanu Ormsby Gore odpowiedział, że projekt nowego traktatu przewiduje wolny import do Syrji różnych towarów wyrabianych w Palestynie z tamtejszych surowców. Wyroby palestyńskie, produkowane częściowo z zagranicznych surowców, mogą być importowane do Syrji bez cła tylko w tym wypadku, gdy wartość materjałów zagranicznych wynosi nie więcej jak 75 proc wartości lub ilości gotowych wyrobów

Poseł Wedgwood zapytał ministra kolonji, w jakiej mierze został wprowadzony w Palestynie, zgodnie z przyrzeczeniem, zrobionem ostatnio przez lorda Balfoura, nowy podatek gruntowy zamiast dziesięciny. D. Ormsby Gore odpowiedział na to, że dotychczas nowy system podatkowy został zastosowany tytułem próby w 63 wsiach, wśród których są 22 żydowskie

Dar Natana Straussa na kolonję palestyńską

Nowy Jork. (ŻAT.) Znany filantrop żydowski p. Nathan Straus ofiarował sumę 5,000 dolarów na rzecz kolonji „Bnej Benjamin“ w Palestynie. Jest to już drugi hojny dar p. Strausa dla tej kolonji. W zeszłym roku p. Straus również ofiarował taką sumę.

Rząd palestyński nie udzieli subwencji dla Tel-Awiwu

Jerozolima. (ŻAT.). Dyrektor wydziału finansowego w zarządzie miejskim Tel Awiwu p. Lerner przedłożył radzie miejskiej Tel-Awiwu projekt budżetu przewidujący wpływy w wysokości 70,000 funtów i wydatki w wysokości 84,477 funtów. P. Lerner jest zdania, że deficyt zarządu miejskiego Tel Awiwu w wysokości około 14,000 funt. powinien być pokryty przez rząd.

Jak donosi dziennik „Dawar“, rząd ze swojej strony przygotowuje projekt normalnego budżetu Tel Awiwu na r. 1928 w wysokości maksymalnej 50,000 funt. Projekt rządowy nie przewiduje żadnego subsydjum dla Tel Awiwu.

Czy Fritsch kłamie, czy Ford mówi nieprawdę?

Jak donoszą z Nowego Jorku, miał Henri Ford oświadczyć, że w dniu 1. listopada br. zwrócił się do właściciela wydawnictwa „Hammer“ Teodora Fritscha z pismem, w którem zakazuje dalszego kolportowania niemieckiego wydania książki „Międzynarodowy Żyd“. Teodor Fritsch oświadczył natomiast, że do 22 listopada list tego rodzaju nie nadszedł do wydawnictwa „Hammer“. Ogłoszenie tego rodzaju listu w prasie nie jest dla wydawnictwa żadnym dowodem. Wskutek tego książka będzie nadal kolportowana.

Wobec tego istnieją tylko dwie możliwości, albo Fritsch kłamie, albo Ford mówi nieprawdę. Wybór jest istotnie trudny.

—o—

PRASA AMERYKAŃSKA OSTRO POTĘPIA GWAŁTY ANTYSEMICKIE NA WĘGRZECH. Ostatnie ekscesy antysemickie na wyższych uczelniach węgierskich odbiły się głośnem echem w prasie amerykańskiej, która potępia w najostrzejszy sposób bestjalskie napady na studentów żydowskich.

WSPÓLNA AKCJA CHRZEŚCIJAŃSKICH I ŻYDOWSKICH INSTYTUCYJ FILANTROPIJNYCH. Przedstawiciele wszystkich wyznań w Los Angelos postanowili przeprowadzić wspólną akcję zbiórkową celem zebrania sumy 2,750.000 dolarów i zabezpieczenia budżetu 150 chrześcijańskich i żydowskich instytucji dobroczynnych w Los Angelos na r. 1928. Akcja zbiórkowa została zapoczątkowana przez wydanie wspólnej odezwy podpisanej przez sekretarza federacji kościołów chrześcijańskich w Los Angelos Dra Reylanda, przez biskupa Stephensa, przez biskupa katolickiego Cantwell'a i przez rabina Edgara Magnina ze świątyni „Bnej Brith“.

WYROBY PALESTYŃSKIE W TRANSJORDANJI. Liczne produkty palestyńskie jak czekolada i inne znajdują coraz większy zbyt w Transjordanji. Wielu przedstawicieli handlowych Tel Awiwu rozwija intensywną działalność w Transjordanji.

Przegląd gospodarczy

Zmiany stawek P. K. O.

Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem prezesa PKO. dr Schmidta posiedzenie rady zawiadowczej PKO., na którem m. in. ustalono z dniem 1 stycznia roku przyszłego stawkę procentową od zwyczajnych wkładów oszczędnościowych na 6 proc., od wkładów zaś złotych w złocie od osób pozostających poza granicami państwa, jak też krajowych na 5 proc. w stosunku rocznym. Uchwalono również z ważnością od dnia 1 stycznia roku przyszłego podwyższyć kwotę maksymalną doraźnych wypłat z książeczek oszczędnościowych P. K. O., dokonywanych w urzędach pocztowych ze złotych 50 do kwoty zł. 100. dziennie z jednej książeczki. Z dniem 1 stycznia roku przyszłego obniżono stawki procentowe, pobierane przez P. K. O. przy kredytach lombardowych, a mianowicie przy zastawie papierów państwowych i akcji Banku Polskiego na 9 i pół proc. papierów o pupilarnym bezpieczeństwie na 10 proc., a papierów dywidendowych na 10 i pół proc. w stosunku rocznym. W uzupełnieniu uchwały poprzedniej w tym kierunku oznaczono z ważnością również od 1 stycznia roku przyszłego opłatę manipulacyjną, pobieraną przez P. K. O przy spłatach od kwoty zł. 1000 do 5,000 na 1 zł. od kwot wyższych, ponadto o 25 gr. za każdy rozpoczęty 1000 zł.

Pracownicy umysłowi o nowych projektach socjalnych

Staraniem Związku żyd. urzędników pryw. we Lwowie odbył się ostatnio. więc pracowników umysłowych, na którym poseł Zwi Heller referował na temat nowych projektów ustaw o ubezpieczeniach społecznych, sądach i umowach pracy, ustawowem wyrównaniu płac i instytucji przysięgłych księgowych. Prelegent wykazał niestosowność pewnych szczegółów w ustawie o ubezpieczeniu społecznem pracownika umysłowego, którego interesy społeczna instytucja w znacznie mniejszej mierze ochrania niż inne prywatne towarzystwa asekuracyjne.

Wiec przyjął jednomyślnie rezolucję, w których stwierdza, że projekty powyższych ustaw w pewnych szczegółach nie odpowiadają postulatom pracowników umysłowych i żąda zaprowadzenia w tych projektach zasadniczych zmian, oraz wzywa zrzeszenia pracowników umysłowych oraz posłów do przedstawienia rządowi i właściwym władzom centralnym w osobnym memorjale braków i niewłaściwości ustawy z żądaniem odpowiednich zmian.

Druk banknotów

Nadal drukowane są jeszcze w państwowych zakładach graficznych banknoty 50-cio i 10-cio złotowe oraz w drukarni Banku Polskiego banknoty 20-złotowe. Banknoty poprzedniej emisji, w miarę jak wpływają do Banku Polskiego, są z obiegu wycofywane i zastępowane banknotami nowej emisji. Banknoty 20-złotowe poprzedniej emisji wycofane zostaną całkowicie z obiegu i przestaną być środkiem płatniczym z dniem 29-ym lutego 1928 r.

Po ukończeniu druku banknotów 50, 20 i 10-złotowych Bank Polski przystąpi do druku nowych banknotów 100-złotowych, których wzory są już przygotowane.

Przed waloryzacją na Węgrzech

Jak wiadomo kwestja waloryzacji nie została dotychczas na Węgrzech załatwiona ustawowo lecz tylko sądy dopuszczały na podstawie własnego uznania w pewnych wypadkach waloryzację. Obecnie przedłożony został parlamentowi projekt przerachowania długów pieniężnych. Projekt ten wyklucza cały szereg pretensji od przerachowania i tak: wkładki oszczędnościowe i na rachunkach bieżących, listy zastawne, pretensje asekuracyjne z wyjątkiem powstałych z umów zawartych przed rokiem 1922) itd. Cudzoziemcy nie mogą według tego projektu uzyskać wyższej waloryzacji niż ją przyznaje odnośne państwo obywatelom węgierskim.

W razie uchwalenia tego projektu będzie on miał także i dla nas doniosłe znaczenie ze względu na znaczną ilość umów asekuracyjnych, zawartych przed wojną zwłaszcza w Małopolsce w towarzystwach asek. węgierskich.

PRZEDŁUŻENIE OCHRONY LOKATORÓW NA WĘGRZECH Ochrona lokatorów miała tam ustać z dniem 1 listopada br., z powodu braku mieszkań została jednak przedłużona jeszcze na półtora roku. Natomiast podwyższony został czynsz, który wynosi obecnie 75 proc. czynszu przedwojennego, licząc w złotych koronach i który co kwartał pod wyższa się o 5 proc.

INFORMATOR GOSPODARCZY

„SZKŁO I PORCELANA": W sprzedaży hurtownej 1 proc., w detalicznej 2 procent.

KUPIEC Z KRAKOWA: Narazie nie może Pan żądać od poczty całej kwoty jako odszkodowania, lecz dopiero wtedy, gdy się okaże, że Pan kwoty tej nie będzie mógł ściągnąć. Natomiast winna poczta zwrócić koszta amortyzacji weksla.

DR. R. B., GRYBÓW: Odnośna umowa z Czechosłowacją została ogłoszona w „Dz. Ustaw R. P." pod poz. 256 ex 1926.

R. W.: Opłaty za nadmiar wody ponoszą lokatorzy.

„LE MARCHAND": Należy płacić czynsz, jak za lokal handlowy.

STAŁY CZYTELNIK A. B. C.: Wierzycielowi temu przysługuje tylko kwota określona w ugodzie i z podanymi w niej terminami.

„EF": Wolno sprowadzać, nie podlega reglementacji. Cło od mąki słodowej wynosi 7.50 zł. za 100 kilogr.

„KALWARJANKA": Może się Pani zwróci o bliższe informacje do biura spedycyjnego „Komercja", w Krakowie, ul. Dunajewskiego 3.

S. BEER: Na sprzedaż wódki koniecznie jest zezwolenie władzy skarbowej. Obowiązuje w takim wypadku patent II. kategorji.

P. WACHTELKOENIG, LEŻAJSK: Nie wolno pracować po 7-mej wieczorem ani w niedzielę.

„KUPIEC W JAROSŁAWIU" I „BAZAR": Wolno prowadzić na jeden patent.

S. B., OŚWIĘCIM: Odwołania w sprawie podatku obrotowego z r. 1926 rozstrzygnięte będą częścią w grudniu a częścią z końcem stycznia.

CZYTELNIK CH. M.: Należy wnieść podanie o prolongatę.

Zjazd Hitachdutu b. Kongresówki i kresów

Z Łodzi donosi nam nasz korespondent:

W ostatnich dniach obradowała w Łodzi trzecia ogólno krajowa konferencja Hitachdutu z b. Kongresówki i Kresów w obecności około 100 delegatów, wielu gości, posłów Hitachdutu, delegatów z Palestyny Cipory Bat Ami z Chedery i dra Lufta z Tel Awiw, senatora dra M Braudego, członka A. C. dra Melzera ze Lwowa, przedstawicieli władz wojewódzkich, prasy i wielu instytucyj miejscowych.

Zjazd otworzył poseł Lewinsohn, który m. in poświęcił słowa wspomnienia Nombergowi, Lejzerowiczowi i Stanisławowi Przybyszewskiemu.

Dr. Luft w obszernym referacie omówił obecną sytuację w Palestynie. Zanalizował przyczyny i rozmiary tzw. kryzysu, przedstawił perspektywy na przyszłość, poczem oświetlił wszechstronnie zagadnienia ruchu robotniczego w Erec. Referat dokładnie zajął się aktualną ostatnio znowu sprawą połączenia obu największych partyj robotniczych w Palestynie. W łonie „Achdut Awodah" w ostatnim czasie daje się zauważyć nawrót do wielu ideałów i poglądów pierwszych pionierów robotniczych, kultywowanych jednak dotychczas tylko w „Hapoel Hacairze". Zaś ten ostatni także zbliżył się w wielu kierunkach do programu „A. A." Istnieje więc wspólna platforma. Mówca wypowiada się jednak osobiście przeciw połączeniu, wyrażając m. in. obawy, że całkowita unifikacja ruchu robotniczego, dla której obie strony chciałyby ponieść ofiary, jednak nie doszłaby do skutku. Z obu partyj skrajne odłamy by wystąpiły, tworząc odrębne ugrupowania. Zaznaczyłby się wówczas sztuczny zupełnie zwrot na lewo. Niewiadomo też, jakby mogła dojść w obecnych warunkach do połączenia „Hitachdutu". i „Poale Sjonu" w golusie.

Sprawozdanie ustępującego K. C. złożył p. Taca. O działalności parlamentarnej posłów Hitachdutu referowali pp. Heller i Lewinsohn. Dr. A. Tartakower wygłosił referat o pracy społeczno ekonomicznej Hitachdutu, określając laboryzację i produktywizację mas żydowskich jako najbliższe hasła Hitachdutu. O sprawach kulturalno wychowawczych referowali dyr. Rieger i M. Gordon.

Na wniosek komisji permanentnej, referowany przez dra Ellenberga, uchwalono przenieść K. C. Hitachdutu dla b. Kongresówki i kresów z Warszawy do Łodzi. Generalny sekretarjat partji objęli pp. Józef Lewi, dr. Luft i P. Lublankier, w skład K. C. weszli dr. Ellenberg, dyr. Rieger, dr. Schweig i dr. Tartakower W Warszawie powstanie odział K. C., w skład którego wejdą warszawscy członkowie Rady Partyjnej, w liczbie dziesięciu.

Program stacyj radjofonicznych

Niedziela, 4 grudnia.

Kraków (545 m) 12—12,10 Sygnał czasu i komunikaty. 12,10—14 Transm. z Katowic (Uroczyste otwarcie stacji) m. in. chór „Echa", 14,40—15,10 Transm. z Katowic (odczyt), 15,10—17,20 Transm koncertu z Filharmonji Warszawskiej, 17,20—17,40 Rozmaitości i komunikaty, 19,20—22 Transm. z Katowic („Halka" Moniuszki), 22—22,30 Sygnał czasu i komunikaty, 22,30—23,30 Transm. muz. tanecznej z kawiarni „Atlantic" w Katowicach.

Warszawa. (1111 m) 12,10—14 Transm. uroczystości otwarcia stacji katowickiej. 14,40—15 Trans. z Katowic, 15,10 Koncert Filharmonji (dyr. G. Fitelberg), 19,30 Transm. z Katowic „Halka" Moniuszki, 22,30 Muz. tan. z Katowic.

Poznań. (344,8 m) 18,45—19,10 Koncert wokalny Al. Szafrańskiej (arje i pieśni), 19,30 i 22,30 Trans. z Katowic.

Katowice (422 m) 12'10—14 Otwarcie stacji (m. in. wyst. chóru „Echo" 14'40—15 Odczyt pt. „Polskie niebo". 19'30 „Halka opera Moniuszki 22'30 Muz. taneczna z kawiarni.

Wiedeń (517.2 m) 11 i 16 Koncerty symfon. 19 Muz. kameralna.

Berlin (483.9 m) 11'30 Koncert. 20'30 Muz. lekka. 22'30 Muz. taneczna.

Lipsk (365.8 m) 12—13 Koncert. 16'30—18 Pieśni.

Stuttgart (379.7 m) 17 Godzina Schuberta. 19'45 Koncert (m. in. arje i pieśni).

Hamburg (379.7 m) 19'25 „Flet zaczarowany", opera Mozarta.

Frankfurt n M 428.6 m) 20'30 Muzyka wiedeńska (m. in. operetki).

ODPOWIEDZI REDAKCJI

TOW. OLEUM CHRZANÓW: „Nafta" Lwów ul. Sapiehy 3, „Świat Naftowy" Lwów Mickiewicza 22, „Przemysł Naftowy" Lwów, Akademicka 17.

DRUCKER JAZŁOWICE: Informacji udzieli Tow. Okrętowe.

G. O., KRAKÓW: Informacyj udzielili Związek Przemysłowców Kraków ul Szpitalna, Konsulat Polski w Berlinie w Berlinie Kurfürstenstrasse 137, albo Konsulat niemiecki w Krakowie ul. Warszawska.

R. ENDER, Biała. L. DINT, Kraków, I. PETZENBAUM, Kraków i w. in.: Należy zwrócić się wprost do Wydawnictwa Guttenberga. Warszawa. Plac Małachowskiego 2, a nie do naszej redakcji.

Z EKRANU

„Wieża miłości"

(Kino- teatr „Sztuka").

Dwa są typy uwodzicieli: Don Juan i Casanowa. Pierwszy to pogromca kobiet człek złośliwy i niebezpieczny, a drugi to wesoły filozof, wygadany psycholog niewieściego serca. Pierwszy bierze przeszkody przemocą i podstępem, drugi zdobywa je słodkiemi słówkami i szczerą życzliwością. Pierwszy jest wrogiem kobiety, a drugi pozostaje jej przyjacielem nawet, gdy miłość się kończy.

Amerykańska wytwórnia pogodziła oba typy i dała Don Juana i Casanowę w jednej osobie. Reżyser nie pogłębił wprawdzie legendy o zdobywcy serc, ale ją barwnie uzmysłowił. Przesuwa się przed nami szereg scen cieszących oko i nie nużących myśli. Zwłaszcza piękne są wszystkie kobiety, upośledzonym jest niestety mężczyzna.

Don Juana gra Barrymore, jeden z najlepszych aktorów amerykańskich. Jest być może nieco stary, ale pokrywa ten mankament czarem gry i niezwykłą zręcznością przypominającą „boskiego" Duga.

Panie Taylor i Astor ujmująco rywalizują z Don Juanem. Pierwsza jest szatanem, a druga — aniołem. Szatan, jak zwykle, ma więcej powabu.

Mossad.

LITERATURA I SZTUKA

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

„Zamek“

Niecodzienne zjawisko w literaturze europejskiej

Treścią ks'ążki Franciszka Kafki,*) jej obliczem jest walka rzeczywistej, najkon'eczniejszej codzienności z nieuchwytną, wymykającą się z rąk mocą, mającą swą siedzibę w zamku, do którego właściwie do'ść nie można, niewidzialną a jednak czujną nigdy nie uśpioną, rozwartemi oczyma obejmującą wszystkie sprawy.

K. bohater powieści, przybyły do wsi, leżącej u stóp zamku, walczy z tą nieprzeniknioną potęgą, przeciwstawia jej człowiecze serce i dążenia, błaga o możność stanięcia z nią oko w oko, choćby na moment, choćby tylko poto, by ją ujrzeć i zrozumieć. Ale łaska ta, łaska dotarcia, ogarnięcia i przejrzenia nie jest mu daną. Ta łaska zetknięcia się bezpośredniego daną jest kobiecie prostej, z którą K. żyje, którą ukochał, a właściwie zdobył, bo było w niej blade i niewyraźne odbicie blasku idącego z zamku, i która dla niego właśnie zerwała stosunki łączące ją z zamkiem. Ta łaska daną jest raczej zwykłym, zasiedziałym mieszkańcom wsi, którzy zdają się znać zamek i jego tajemniczą władzę, którzy nie pytają, tylko przyjmują wszystko co stamtąd idzie ślepo i posłusznie. K. zaś pyta, K. chce wiedzieć. K. chce dotrzeć do zamku, choć mu tam wejść nie wolno, chce być uznanym i równym tej prawobcej, odległej sile.

Tragedją K. jest to, że jest on obcym przybyszem, obcym zarówno wsi, jak zamkowi. I wieś i zamek nie chcą go przyjąć o to prawo osiedlenia się i pracy, o prawo zazębienia swego bytu w toczące się koło zespolonych ze sobą istnień walczy K. jako o coś najistotniejszego.

Ale władza zamku jest nieugiętą. Wszelkie próby wprost czy okolne dotarcia do niego pełzną na niczem. K. jest odepchnięty i niedopuszczony. Tak samo odepchniętą jest rodzina Barnabasa, wyrzucona za nawias gromadzkiego życia za zlekceważenie i obrazę jednego z urzędników zamkowych. — Właśnie tą wspólnością doli pociągnięty jest K. do pogardzanej rodziny, właśnie blizką mu się ona staje przez przeciwstawienie się władzy, sądzącej tylko, nigdy nie wybaczającej, bezlitośnie patrzącej na upadek ludzki i staczanie się na dno życia, a przecież w myśl niezmiennych nienaruszalnych praw utrzymującej zawsze zwycięską rację.

Czemże lub kimże jest ten zamek, pod któremi bramami łamie się każde wołanie, każdy krzyk?

Czy to los, czy przeznaczenie, czy Bóg ślepy i głuchy, tysiącem możnych, wszechwładnych pośredników, całą nieobjętą hierarchją urzędów odsunięty od biednego człowieka? —

Czy też jest to opór wewnętrzny w samym człowieku, coś, co tkwi w nim rozdwojone, rogate, przeciwstawne wszelkim celowym, życiowym zamierzeniom?

Zdaje mi się, że jest to prawie obojętnem. Jest zamek w każdym razie określeniem czegoś, co bez względu na to, czy leży w nas, czy poza nami, jest nam tak bezkreśnie odległe i niesiężne, że z nami samymi niema już łączności; ledwie luźno związane z nami przez szereg pośredników, na których zdać się nie można, bo niewiadomo, który z nich dojdzie naprawdę do zamku i naszą chęć i wolę bez przekręcenia przedstawi.

Porównują Kafkę do Dostojewskiego. Porównanie to według mnie dotyczy jedynie sposobu pisania: przesłaniania prostemi napozór, nic, albo mało znaczącemi wydarzeniami utajonego głębszego sensu. U Dostojewskiego zawsze w każdej powieści mamy to — poza pozornie prostemi słowami jest coś, co niepoki i drażni, co ciągnie i odpycha, jak przepaść. Czujemy, że poza rozdzieraniem wszystkich zasłon, poza bezwstydnem, prohibicyjnem obnażeniem i ukazaniem prawdy, pozostała jeszcze jakaś reszta, która jest tylko chaosem, tylko bezświetlna, bezsłowną mgławicą — a może właśnie jest ostatecznym ładem, ostatecznem dnem wszechrzeczy.

U Kafki jednak jest to jeszcze inaczej. Dostojewski mówi zawsze o duchowych procesach, jest u niego męcząca autoanaliza i walka z własną duszą. Tu, jak zaznaczyłam, wszystko odbywa się w realnym krajobrazie zimowej śniegiem zasypanej wsi i panującego nad nią zamku. Są codzienni ludzie, codziene małe sprawy, codzienne tarcia. Jest codzienna, prawie bezbarwna nużąca rzeczywistość. Ale to właśnie jest pozorne. Bo wszystko, cokolwiek się mówi, cokolwiek się robi, zmierza ostatecznie do owej niedosiężnej w żadnym punkcie potęgi, jaką jest zamek i jego tajemniczy, choć niby znani mieszkańcy. Wszystko ma odniesienie do tej ostatniej instancji, z którą ludzie zetknąć się nie mogą (prócz wybranych), a która ciąży nad ich życiem. Ze wszystkich stron starają się ludzie dojść do tej władzy, okrążają ją, analizują wszelkie jej poczynania, tłumaczą na setki sposobów, by wreszczie pojąć, że stoją tam, gdzie stali i że łaski zrozumienia nie dostąpili.

Należało więc w formie opowiadania pogodzić jedno z drugiem: codzienność i zwykłość z najwyższą, niewypowiedzialną niezwykłością.

To — mam wrażenie — uczynił autor przez przeniesienie całej opowieści w płaszczyznę snu, przez nadanie jej charakteru śnionego.

W istocie akcja tej powieści odbywa się jakgdyby we śnie. Nie możemy na jawie wyobrazić sobie takich właśnie słów i tak się nieraz groteskowo rozwijających sytuacji. Poza uchwytliwością wszystko się rozpływa. Ma więc ta akcja potoczystość i prawdziwość zdarzeń, jaką miałby sen, który byłby jedynie dalszym ciągiem jawy (co się często zdarza). Dlatego właśnie mimo, że cały zamek jest symbolem, niema w jej książce symboliki, niema podwójnej gry słów. Jest rzeczywistość odbita w soczewce skupiającej snu, który jest najdoskonalszą, jedynie prawdziwą rzeczywistością.

Sama faktura pisania rozciągliwość i wszechstronność naświetlania jednej rzeczy niekończąca się powiedziałabym drobiazgowość sypiących się słów, przypomina raczej Prousta, niż Dostojewskiego.

Niedokończony, fragment kilkudniowy życia człowieka dająca książka Kafki jest zjawiskiem w literaturze europejskiej niecodziennem. Staje odrazu na wyżynie nieprzymijającej, raczej z idącym czasem utrwalanej sławy.

Wanda Kragen

*) Franz Kafka: Das Schloss, Kurt Wolff Verlag, Leipzig. — Autor był praskim Żydem i zmarł niedawno w bardzo młodym wieku.

Dwie powieści Asza

„Wyrok śmierci“ i „Powrót Chaima Lederera“*)

Dwie nowe powieści Asza nie oznaczają zwrotu w twórczości wielkiego pisarza. Konstrukcja tych powieści jest tylko więcej skonsolidowaną i silniej wytrzymuje napór Aszówskiego liryzmu, stale podmywającego fundamenty jego dzieł. Nie są też te dzieła nowym drogowskazem dla żydowskiej literatury, ani nową jakąś artystyczną rewelacją. Kto wie, czy zwróciłyby na siebie uwagę, gdyby ich autorem nie był — Asz.

Ale dla Asza są te powieści bardzo charakterystyczne. Mam wrażenie, że te utwory wypełniają tylko pauzę między jednym a drugim wielkim rzutem i dlatego pozwalają nam na spojrzenie w świat myśli, absorbujący obecnie Asza.

Asz naturalistą nigdy nie był, nigdy mu nie zależało na tem, by dać wierną kopję rzeczywistości, oglądaną chociażby przez pryżmat autorskiego temperamentu. Dla Asza świat był i pozostał do dzisiaj olbrzymiem etycznem zagadnieniem, terenem zmagających sie społecznych sił o wyzwolenie ludzkiej duszy. Tragikiem w metafizycznem znaczeniu tego słowa Asz nigdy nie był. Wrodzony mu optymizm szeptał mu zawsze do ucha słowa pociechy i nadziei, pozwalając mu rzucić most tęczowego, mistycznego romantyzmu ponad nieuchronną przepaść bytu. Asz wierzył w człowieka i tej wiary dotychczas nie stracił. Zawsze, nawet w ostatniej chwili, może człowiek znaleźć drogę do wyzwolin duszy, zawsze, nawet w ostatnim momencie życia, może się człowiek odrodzić.

Dokumentem tej ponad wszystko silnej wiary są te ostatnie powieści. Oto widzimy w „Wyroku śmierci“ bankiera, którego przypadek uczynił mordercą. Przed śmiercią następuje w jego życiu — odrodzenie. Ten bankier, który nie miał czasu, by żyć własnem życiem, by oglądnąć się wstecz i przeprowadzić konfrontację swego życia z ideałami, w które tylko automatycznie dotychczas wierzył, zdobywa się w obliczu śmierci na rachunek sumienia i ma tę odwagę, by precz odrzucić od siebie brzemię lat, jako niepotrzebny i zbędny balast. Tezę tę przeprowadza autor konsekwentnie, może nawet zbyt konsekwentnie, nie troszcząc się zbytnio o psychologiczne pogłębienie. Trudno nam przychodzi uwierzyć, by człowiek dobrowolnie pogodził się ze śmiercią, bo autor nie miał dość siły, by nas zmusić do wiary w tę rewolucję duszy. Jest to raczej postulat autora, niż ostateczna prawda, nawet życiowo zbankrutowanego bankiera.

Także w drugiej powieści w „Powrocie Chaima Lederera“ mamy ten sam problem. Chaim Lederer był kiedyś robotnikiem i pracował w „schabie“. — Dręczyła go nędza i spędzała mu sen z powiek. Gdy otworzyła się maleńka tylko szczelina, by wyrwać się z piekła nędzy, Chaim Lederer rzucił się z całym impetem i otworzył szeroko bramę ku słońcu dobrobytu. Chaim Lederer stał się bogatym fabrykantem, ale przy końcu swego życia, gdy fabrykę oddał swoim synom, odczuwa dopiero pustkę. Gdy był biednym, był szczęśliwszym, bo miał wiarę w lepsze, w inne jutro. Teraz, gdy jest bogaty, jest samotny. Nie może się pogodzić ze światem wzbogaconych „al-right'ników“, a teraz zamiast nędzy, dręczy go pytanie: czem jest życie, jaki ma sens, jaką wewnętrzną prawdę? Dzieci i żona nie rozumieją go i uważają za warjata, ale Lederer idzie swą własną drogą. Porzuca syty dobrobyt i jak żydowski Tolstoj wraca do „schabu“.

I w tej powieści zakończenie jest tylko abstrakcyjną formułką, a nie zawiera w sobie bezwzględnego imperatywu wewnętrznej konieczności. Wszak pozostaje jeszcze droga walki, droga pokuty przez czynne i ofiarne życie, ale Asz nigdy walki swym bohaterom nie narzucał. Wszak Asz nie jest tragikiem, a tylko tragizm jest walką ze swem przeznaczeniem. Bohaterzy Asza poddają się wiernie i uciekają od walki. Czyni to też i Lederer.

Żywo i plastycznie przedstawia nam się natomiast zewnętrzny świat, otaczający bohatera każdej powieści. Ta galerja typów wzbogaconego żydostwa amerykańskiego po mistrzowsku została uchwycona; bladą natomiast i anemiczna jest strona uczuciowa i myślowa z dziejów przewrotu w duszy bohatera. Tam jest Asz u siebie w domu, tam zna każdy zakątek, tam Asz podejmuje znowu rolę oskarżyciela rodziców, którzy wciągnięci w jarzmo interesów, nie mają czasu dla swych dzieci, nie interesują się ich życiem, bo obchodzą ich tylko — fabryki. Znamy tego Asza z lat dawnych i wiemy,

*) Wydawnictwo „Ligi Kultury“, Warszawa 1927.

... wymownym jest oskarżycielem rodziców. Przy pominają też te rozdziały najlepsze czasy Asza, gdy pisał swe „Mesjaszowe czasy“, „Mery“ i „Drogę do swego ja“.

Ale Asz stanął teraz przed ciężkim problemem. Skończył niedawno pięćdziesiątkę, ma bogate w pracę i zasłużoną sławę życie za sobą. Stanął niejako na szczycie życia i dalekie obejmuje obszary. Czem jest to życie, jaką ma wartość, gdzie jest ukryta wewnętrzna prawda życia, — oto świat, w który teraz wszedł Asz. Asz jest narazie kaznodzieją, ale wiemy, że jest zbyt wielkim artystą, by długo wytrwał w tej roli. Miejmy nadzieję, że wkrótce da nam swe dojrzałe dzieło...

M. Kanter.

KRONIKA LITERACKA

„AWUKA“ — NOWE PISMO HEBRAJSKIE W KRAKOWIE.

Jak już donieśliśmy, grono osób, nie zrażając się trudnościami, przystępuje w najbliższym już czasie do wydawnictwa hebrajskiego czasopisma p. n. „Awuka“ (Pochodnia). Nowy organ będzie wyrazem dążeń grupy młodzieży, stojącej na gruncie kultury hebrajskiej. Podstawy finansowe pisma są już zapewnione. Pierwszy numer ukaże się za dwa tygodnie.

EPOS NOWOPERSKIE W PRZEKŁADZIE HEBRAJSKIM. W miesięczniku palestyńskim „Moledet“ ukazał się pierwszy fragment przekładu nowo perskiej epopei narodowej „Szach-nameh“ Firdaussi'ego.

Przekładu wierszem rymowanym dokonał z oryginału perskiego młodziutki literat hebrajski, ukrywający się pod pseudonimem **B. Kahin.** Tenże sam tłumacz ukończył właśnie przekład pięknej bajki Apulejusza „Amor i Psyche“, który to przekład ukaże się wkrótce w zbiorze literackim, redagowanym przez poetę Jakóba Fietmana. Ponadto przygotowuje B. Kahin antologję literatury greckiej w przekładzie hebrajskim. Antologja ta ukaże się drukiem w nowem wydaniu wypisów Fichmana „Laszom wasefer“.

„HAAREC“. W Palestynie ukazała się w wydawnictwie „Dwir“ książka dra Brocha o Palestynie pt. „Haarec“. Jest to pierwsza geografja Palestyny fizyczna i historyczna. Dzieło obejmuje 416 stron i sporą bibljografję palestyńską. Jest to pierwsze dzieło hebrajskie o Palestynie.

N. B. SILINKER, poeta hebrajski w Ameryce wydał obecnie w Palestynie zbiór poezji.

DR. N. M. GELBER ogłasza w języku hebrajskim na łamach „Haolamu“ wyimki ze swojego dzieła „Vorgeschichte des Zionismus“ (Judenstaatsprojekte).

MAKS REINHARDT W ROLI... ŻYDA. Podczas gdy w Europie żydostwo jest „ciężarem“, to w Ameryce, gdzie publiczność teatralno koncertowa składa się przeważnie z Żydów, żydostwo wielce popłaca. Stąd i znakomity zresztą reżyser Maks Reinhardt, bawiący obecnie w Ameryce, afiszuje się tam ostentacyjnie swojem żydostwem, choć wychrzcił się we Wiedniu jeszcze przed 20 laty...

UROCZYSTOŚCI WIKTORA HUGO W PARYŻU Dnia 10 b. m. odbędą się w Paryżu uroczystości na cześć wielkiego poety romantycznego, Wiktora Hugo. Imieniem Niemiec będzie przemawiał bawiący już w Paryżu znany pisarz niemiecki, Henryk Mann, imieniem Anglji H. G. Wells, imieniem Hiszpanji Blasco Ibanez.

WYKŁADY PROF. LABRIELI W BRUKSELI. Znany uczony włoski, prof. Labriela, były socjalistyczny poseł i minister w gabinecie Giolittiego, któremu udało się tego lata zbiec na małej łodzi z faszystowskich Włoch do Korsyki, przybył obecnie do Brukseli, gdzie w Instytucie „des Hautes Etudes“ wygłosi szereg prelekcyj. Jego słuchaczami są emigranci z Katalonji, Włoch, Rosji oraz znani politycy belgijscy. Między słuchaczami znajduje się też b. minister spraw zagranicznych, hr. Sforza.

GDZIE PRZEBYWAJĄ OBECNIE KREWNI TOŁSTOJA? Starszy syn Lwa Tołstoja, Sergjusz, oraz córka Aleksandra mieszkają stale w oRsji sowieckiej. Sergjusz Tołstoj pracuje w instytucie historji muzyki, Aleksandra Tołstojówna jest kierowniczką gospodarstwa wiejskiego im. Tołstoja“ w Jasnej Polanie. Tatjana Tołstojówna przebywa obecnie w Paryżu, gdzie mieszka stale również młodszy syn Tołstoja, Low. Ilja Tołstoj przeniósł się, jak wiadomo, po rewolucji do Ameryki, gdzie ostatnio poświęca się karjerze filmowej. Ilja Tołstoj grał, jak wiadomo, rolę swego ojca w filmie „Zmartwychwstanie“, wykonanym w Hollywood.

NADESŁANE KSIĄŻKI I CZASOPISMA

TADEUSZ TESLAR: Narody w sieci sowieckiej (Białoruś, Ukraina, Żydzi, Polacy umarli). Warszawa 1927. Tow. Wyd. Strzelczyk i Kasinowski (str. 31). Broszura o dużej wartości informacyjnej co do stosunków narodowościowych na Ukrainie i Białorusi sowieckiej.

PROF. U. J. DR. WŁADYSŁAW NATANSON: Porządek natury. Odczyty, przemówienia, szkice. Kraków 1928. Nakł. Krak. Spółki Wyd. (str. 207).

KU-HUNG-MING: Duch narodu chińskiego. Z upoważnienia autora z oryg. ang. przełożył i wstępem opatrzył Józef Targowski. — Kraków 1928. — Nakł. Krak. Sp. Wyd. (str. 136).

EURYPIDES: Hippolytos (Fedra). Przełożył Bogusław Butrymowicz. Ze wstępem Sew. Hammera. (Serja II. Nr. 41 Bibljoteki Narodowej). Krak. Sp. Wyd. 1928.

ZYGMUNT KRASIŃSKI: Psalmy przyszłości. Opracował Manfred Kridl. (Serja I. Nr. 107 Bibljoteki Narodowej). Krak. Sp. Wyd. 1928.

Na rynku księgarskim ukazała się nowa powieść: **T. BRUDZEWSKIEGO „Zatrute źródło“** — historja młodej, inteligetnej panny, której charakter, spaczony przez błędne wychowanie, pozbawiony wiecznotrwałych zasad moralnych, załamuje się w zetknięciu z brutalną prawdą rzeczywistości. (Nakł. Gebethnera i Wolffa. Cena zł. 3·50).

Najnowsza książka **Zdzisława DĘBICKIEGO,** pod wspólnym tytułem **„Rozmowy o literaturze“,** przynosi kilkadziesiąt artykułów, dotyczących zarówno spraw zasadniczych i teoretycznych, jako też aktualnych, związanych z t. zw. „kryzysem literackim“ w Polsce. (Nakł. Gebethnera i Wolffa. Cena zł. 5).

Niezwykle interesujące portrety krytyczno-literackie dwóch zmarłych Tytanów literatury — przynoszą **„Wspomnienia o Janie Kasprowiczu i Stefanie Żeromskim“ Zygmunta WASILEWSKIEGO.** Autor widzi w nich upostaciowanie dwóch dróg duszy polskiej, dążącej do niepodległości przezwyciężającej rzeczywistość przez metafizyczne poszerzenie ducha i załamującej się w dziejach widzianych na miarę doktryny. (Nakł. Gebethnera i Wolffa. Cena zł. 4).

Zaczęło wychodzić, pod redakcją prof. dr. J. Wilczyńskiego, nowe zbiorowe wydawnictwo przyrodnicze, które pod wspólnym tytułem „Bibljoteka Biologiczna“ pomieszczać będzie prace: 1) o poszczególnych najbardziej pospolitych i typowych zwierzętach lub roślinach, ich anatomji, fizjologji i biologji; 2) o zespołach biologicznych; 3) o poszczególnych zjawiskach i teorjach biologicznych w ujęciu referatowem, krytycznme lub historycznem. „Bibljoteka Biologiczna“ przeznaczona jest dla nauczycieli szkół średnich i powszechnych, dla studentów przyrodników i medyków, dla uczniów starszych klas gimnazjum, a wreszcie dla tych wszystkich z pośród wykształconej inteligencji, którzy pragnęliby swą wiedzę przyrodniczą pogłębić, ugruntować lub rozwinąć. Cechuje ją wysoki poziom naukowy, lecz przystępna i przejrzysta forma, oraz dobór i obfitość ilustracyj i tablic. Dotąd wyszły następujące prace: Nr. 1. Witold Adolph: „Żaba“, podręcznik do ćwiczeń zootomicznych dla przyrodników i nauczycieli, z 83 rys. i tablicami barwnemi (cena zł. 5); Nr. 2. Kazimierz Czerwiński: „Wypisy z zakresu teorji ewolucji (Lamrack, Darwin, Wallace“), z 12 rys. (cena zł. 4); Nr. 3. Jan Bowkiewicz: „Życie wód słodkich“, z 109 rys. (cena zł. 5); Nr. 4 Kazimierz Demel: „Biologja morza“, rys ogólny z uwzględnieniem życia Bałtyku, z 56 rys. (cena zł. 4). (Nakł. Gebethnera i Wolffa.)

„MUZYKA“. Ostatni numer tego poczytnego czasopisma, wychodzącego pod redakcją Mateusza Glińskiego zawiera na wstępie początek rozprawy M. Glińskiego pt. „Z dziejów batuty dyrygenckiej“. Poważne znaczenie mieć będzie zapewne artykuł J. Miketty o szkolnictwie muzycznem, w którym po raz pierwszy podane zostały dane cyfrowe dotyczące statystyki i organizacji uczelni muzycznych w Rzeczypospolitej. Feliks Starczewski omawia wpływ poezji Asnyka na twórczość muzyczną polską. Z okazji 20-lecia zgonu genjalnego skrzypka Józefa Joachima poświęca mu swe wspomnienia najznakomitszy kontynuator tradycji jego Bronisław Huberman. Wynalazca sensacyjnego instrumentu dla wydobywania muzyki z fal powietrza inż. Leon Teremin zamieszcza artykuł o swym wynalazku.

Treść numeru uzupełniają nieznane listy Stanisława Moniuszki, przegląd prasy, kronika, ankieta, konkursy itd. W dodatku nutowym „Rigaudon“ Wiktora Łabuńskiego, nagrodzony pierwszą nagrodą na tegorocznym konkursie kompozytorskim „Muzyki“. Adres: Warszawa, Kapucyńska 13.

Dział szachowy „Nowego Dziennika"
pod redakcją M. Chwojnika

ZADANIE NR. 103.
Ułożył S. Boros.

Białe: Ka5, Dc5, Wg2, Wd7, Ld1, Lb7, Sa6, h3. Pd2, c3, b3, b4 (12 fig.).
Czarne: Kd3, Dd6, Wf5, wd8, Le6, Lg5, Pc2, e2, e4 (8 fig.).



Mat w dwóch posunięciach.

PARTJA NR. 110
grana na turnieju o mistrzostwo Rosji 1927 r.

PARTJA NR. 110.

I. Rabinowicz. — M. Botwinnik.
Białe: — Czarne:
1. d2—d4 — e7—e6
2. c2—c4 — f7—f5
3. g2—g3 — Sg8—f6
4. Lf1—g2 — Lf8—e7
5. Sb1—c3 — 0—0
6. Sg1—f3 — d7—d5
7. 0—0 — c7—c6
8. Dd1—c2 — Dd8—e8
9. Lc1—f4 — De8—h5
10. Wa1—d1 — Sb8—d7
11. b2—b3 — Sf6—e4
12. Sf3—e5! — ....

Bardzo dobre posunięcie. Czarne nie mogą teraz grać: 12. .... S×c3 13. D×c3 S×e5 14. L×e5 D×e2 z powodu 15. Lf3! Lb4! 16. D×b4, D×f3, 17. De7, Wf7, 18. Dd6.

12. .... — Se4—g5
13. b3—b4 — Sg5—e4
14. Lg2—f3? — ....

O wiele lepsze było [illegible] e4. f×e, 15. f3! z przewagą dla białych.

14. .... — Dh5—e8
15. Se5×d7 — Lc8×d7
16. Kg1—g2 — Le7—b4!
17. Lf3×e4? — ....

Rozstrzygający błąd, który otwiera czarnym linję f.

17. .... — f5×e4
18. Wf1—h1 — De8—h5
19. f2—f3 — Dh5—g6
20. Kg2—f1 — ....

Na 20. Kh2 rozstrzygało 20. .... W×f4.

20. .... — e6—e5!

Początek wspaniałej kombinacji.

21. d4×e5 — ....



Pozycja po 21-szym posunięciu białych:

21. .... — Wf8×f4!!
22. g3×f4 — Dg6—g3!
23. Sf3×e4 — d5×e4!

O wiele lepsze, niż 23. .... Lh3+. Teraz białe nie mogą grać 24. D×e4 z powodu Lc5, 25. e3, Lf5!
25. .... e3? 26. W+g7!!
Unikając przezornie ostatniego niebezpieczeństwa 25. .... e3? 26. W+g7!!

26. e2—e3 — Dg3—f3+
27. Dc2—f2 — Df3—h1+
28. Kf1—e2 — Dh1—h3!
29. f4—f5 — Dh3—g4+
30. Ke2—d2 — WaWa8—f8
31. e5—e6 — Dg4×f5
32. Df2×f5 — Wf8×f5
33. Wd7×b7 — Wf5—f2+
34. Kd2—e1 — Wf2—f6
35. b3—b4 — Lc5×e3

i czarne wygrywają.
Świetna gra 17-letniego Botwinnika przeciwko międzynarodowemu mistrzowi I. Rabinowiczowi.

ROZWIĄZANIE KOŃCÓWKI NR. 81
(Herbstmanna).

1. Le8—b5 (grozi matem w dwóch posunięciach).

A.

1. .... — Lf2—g3+
2. Kd6—c5 — Lg3×b8
3. Sd4—c6 — Kd8—c7
4. Kc5—b5 — Kc7—c8
5. Lb5—a6+ i wygrywają.

B.

1. .... — Kd8—c8
2. Lb5—a6+! — Kc8×b8
3. Sd4—c6+ — Kb8—a8
4. Kd6—c7 — Lf2—g3+
5. Kc7—c8 — L— dowolnie
6. La6—b7+ i mat.

Trafne rozwiązania końcówki N. 81 nadesłali: D. Brand, J. Brand, M. Schenker (Kraków), M. Spitz (Przemyśl).

MECZ KORESPONDENCYJNY.

1. Alban — 26. We5×a5
3. D. Brand — 25. Le6×[illegible]
4. J. Brand — 26. Ke7—e6
9. P. Grubner — 24. We3—a3
19. P. Leuchter — 19. a2—a3
21. Rosenzweig — 24. Lf6—e5
23. M. Spitz — 27. La3—b2
12. A. Grubner — Niemożliwe posunięcie.

Proszę nadesłać całą partję.

Co się nosi w Paryżu?

(Od naszej specjalnej korespondentki).

Paryż, z końcem listopada.

Już pierwsze, jesienne reunjony towarzyskie przekonały nas, że tym razem nasze panie idą ręka w rękę z arbitrami elegancji (nie należy bowiem sądzić, że krawcy paryscy są bezwzględnymi autokratami), i że chętnie akceptowały długie suknie. Każda modnisia posiada obecnie w swej kolekcji bodaj jedną długą wieczorową toaletę.

Chcąc się zorjentować w tem, co zostało definitywnie przyjęte, a co odrzucone z nowo kreowanych modeli, urządziłam rodzaj ankiety w największych salonach tutejszych, by stwierdzić, jaki rodzaj modeli cieszy się największem powodzeniem. Wynik ogólny jest przedewszystkiem taki, że wbrew obyczajom, które przez ostatnich parę lat panował, nie ma ani fasonu, ani materjału, ani koloru dominującego. Mundurowa nieomal monotonja dotychczasowa, ustąpiła jak największej różnorodności.

Można śmiało twierdzić, że istnieje przynajmniej 100 rozmaitych sposobów przydłużenia sukien. Obserwując onegdaj u Ritza bardzo eleganckie towarzystwo tańczące, zauważyłam z przyjemnością, że jakkolwiek wszystkie toalety były tem, co nazywamy „dernier cri", to jednak różniły się bardzo między sobą.

Można było zauważyć falbany, draperje, suknie proste, jak również materjały sztywne, mory, tafty, obok georgetty i muszlinu jedwabnego lub delikatnej wełny, jaką jest np. bardzo modna crepella.

Jedna z pań np. wystąpiła w sukni stylowej z muszlinu w kwiaty, której spódniczka układana w kunsztowne fałdy była bez porównania dłuższa z tyłu, niż z przodu. Markiza J. w sukni z fioletowej gazy miały z lewej strony spódniczki klosz wydatny i bardzo długi, kiedy równocześnie hrabina L. w białej wąskiej sukni, usianej brylantami, z lewej i prawej strony, ale raczej z tyłu, niż boku, miała dwa symetrycznie umieszczone fałdy proste, o spory kawał dłuższe od spódniczki. Inna znów piękność przybrana była w czarną, krótką, ale szeroką suknię, okrytą falbankami z iluzji. Takiż sam szal z iluzji na ramionach stanowił niezwykle efektowne tła dla długich djamentowych kolczyków.

Suknie z szarfami, także wielką przedstawiają różnorodność. Szarfy i szale nie są przecież pomysłem nowym, ale nowy zupełnie jest ich obecny sposób stosowania. Zapamiętałam jedną niezwykle oryginalną suknię z białej georgetty, która była w następujący sposób skrojona: Z pod wycięcia szyji z tyłu, spadała szarfa, która przechodziła na przód owijała szyję i spadała swobodnie z ramienia końcem ozdobnym brylantową frendzelką.

Bardzo wiele widać malutkich szalików na szyję, które zwłaszcza przy koronkowych sukniach ślicznie wyglądają. Taki szalik z koronek złotej lamy, albo z materjału nabijanego perłami, ślicznie wygląda. Jest on naprawdę mikroskopijny, 20—25 cm. szeroki i nie dłuższy ponad 60—80 cm. Widziałam też szale szerokie z lekkiej materji, rozcięte z obydwóch końców w ten sposób, by jak przez otwór w rękawie można było z nich wysunąć ramię.

O. P.

KOMUNIKATY:

— REFERAT MŁODZIEŻY PRZY ŻFN. Dziś w niedzielę o godz. 6-tej wiecz. w lokalu biura Keren Kajemeth Leisrael posiedzenie referatu młodzieży.

— ZWIĄZEK PRZEDŚWIT HASZACHAR. Dziś w niedzielę drugie zebranie towarzyskie członków z nader urozmaiconym programem. Początek o godz. 7-mej. Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

— Z „GORDONJI". Dziś w niedzielę o godz. 3.30 Zebranie Kółka ideologicznego z referatem kol. J. Długacza i koreferatem kol. Lesera, n. t. „Państwo żydowskie w teorji i praktyce Herzla".

— KOŁO ŻYD. PRAC. UMYSŁ. „AWODAH" (Dietla 105, II p. of.). Dziś w niedzielę punkt. o godz. 5 wiecz. Plenarne zebranie członków, na którem odczytanym zostanie ostatni numer gazetki „Awodah" i omówione zostaną ważne sprawy organizacyjne. Goście mile widziani.

— KOŁO ŻYD. PRAC. UMYSŁ. „AWODAH" komunikuje: że przez cały miesiąc grudzień we wtorki i czwartki o g. 8 wiecz. odbywać się będzie powtórka, dotychczas przerobionego materjału ze stenografji polskiej. Począwszy od 1-go stycznia 1928 nastąpi dalsze regularne prowadzenie kursów.

— ANDRYCHÓW. Dziś w niedzielę Wielka uroczystość Balfourowska w templu ze współudziałem rab. Awigdora oraz Dra Grossa z Bielska.

Miljardy warjatki
Proces, który trwał przeszło sto lat

Tymi dniami zakończył się w Londynie sensacyjny proces spadkowy, który trwał przeszło sto lat. W roku 1738 umarła w zakładzie warjatów w Ortsmut Marja l'Epine. o jej śmierci znaleziono w starej biblji testament zmarłej, który przekazał cały majątek córce. Ponieważ nie wiedziano o pobycie córki, objął administrację majątku skarb państwa, ponieważ zaś nikt ze spadkobierców się nie zgłaszał, podarował król Jerzy dochody ze spadku lordowi Hoove z tem zastrzeżeniem, że kapitał ma być nietknięty. Dziewięć lat po śmierci lorda Hoovego zgłosiła się niejaka Abigail Ecles podając, że jest córką zmarłej. Dziewczyna ta wyszła za mąż za londyńskiego kupca Masona i podała, że kobieta, która ją wychowała opowiedziała jej, że jej matką jest Marja l'Epine. Pani Mason nie mogła jednak żadnego dokumentu dostarczyć i dlatego nie wygrała procesu. Proces toczył się przez blisko stulecie, albowiem po śmierci rzekomej córki prowadziły go jej spadkobierczynie. Obecnie wygrały ten proces dwie starsze damy, a mianowicie wygrały sumę nielada, bo 54-miljony angielskich funtów.

SEKCJA ŁYŻWIARSKO HOCKEYOWA KS. JUTRZENKA. We środę 7 bm. w lokalu Polskiego Lloydu, św. Anny 1. o godz. 9. wiecz. Plenarne zebranie sekcji. Na porządku dziennym: Ustalenie programu sportowego na sezon bieżący.

SEKCJA SPORTÓW ZIMOWYCH ŻKS. MAKKABI zawiadamia, że kierownik hockeyowy wyznaczył mecz treningowy pierwszej i drugiej drużyny na dzisiaj niedzielę, 4 bm. Wszyscy uczestnicy winni się punktualnie zjawić na boisku.

Wiadomości z kraju

List z Nowego Targu

Nagły „zwolennik" demokratyzacji kahałów. — Z Czytelni żydowskiej.

W dniu 11 listopada b. r. odbyło się w tutejszej synagodze uroczyste nabożeństwo dla uczczenia 9-tej rocznicy powstania Niepodległej Polski, na którem po odprawieniu modłów — rabin Berisch Stroch w podniosłem kazaniu, w języku hebrajskim wygłoszonem, wyjaśnił znaczenie uroczystości i udział w niej ludności żydowskiej. Ponadto wygłosił przemówienie okolicznościowe prezes kahału, p. Ignacy Hammerschlag, który między innemi podniósł, że zasługą budowniczego Polski, Marszałka Piłsudskiego, jest między innemi przeprowadzenie demokratyzacji gmin żydowskich, o którą tak długo walczyliśmy.

Ten ustęp przemówienia prezesa kahału, poświęcony demokratyzacji kahału, wywołał wśród ludności żydowskiej zrozumiałe zdziwienie. Przecież Żydzi tutejsi jeszcze nie zapomnieli, że nie kto inny, jak właśnie sam prezes kahału walczył nie o demokratyzację, lecz z demokratyzacją gminy wyznaniowej. Wszak wiadomem jest, że gdy kilkakrotnie p. Abraham Langer i inni członkowie Zwierzchności wyznaniowej wnosili o zmianę statutu gminnego w kierunku demokratyzacji gminy, — p. prezes kahału stale sprawę zdejmował z porządku dziennego z tem, że ją „w odpowiednim czasie" sam na porządku dziennym obrad kahału postawi. I tak długo nie nadszedł ten odpowiedni czas, aż wreszcie zmiana statutu okazała się zbyteczną wobec ogłoszenia dekretu Prezydenta z dnia 14 października 1927. Panie prezesie, poco więc ta obłuda, przecież jeszcze nie są wybory do kahału?

„Czytelnia żydowska" wykazuje od pewnego czasu dość znaczną ruchliwość. Od kilku tygodni odbywają się co niedzielę odczyty, poświęcone różnym dziedzinom wiedzy, a również dość często odbywają się przedstawienia, z których czysty dochód przeznacza się na łatanie budżetu Czytelni, będącego stale deficytowym wobec znacznych wydatków drobnych dochodów stałych. Ostatnio odegrała sekcja dramatyczna Czytelni „Gobelin" Zalewskiego. Doskonała gra naszych artystów-amatorów, w szczególności zaś pp.: Dra Stattera, Traunsteinówny, Freyówny, Papierówny, Elbaumówny, Vorzimmerówny oraz reszty zespołu wywołała entuzjazm wśród licznie zebranej publiczności, która wdzięczną była Czytelni za tę miłą rozrywkę. Życzyć by sobie należało, aby o istnieniu Czytelni pamiętano i poza przedstawieniami i przez wstępowanie do grona jej członków stwierdzano jej owocną pracę.

Przymus kanalizacyjny

Ministerstwo robót publicznych ma w krótkim czasie opracować projekt ustawy kanalizacyjnej, któraby nakładała na samorządy miejskie i na właścicieli domów t. zw. przymus kanalizacyjny.

Jeśli się zważy, że zaledwie 7 proc. miast w Polsce posiada jednolitą sieć kanalizacyjną i wodociągową, wyżej wspomniana ustawa posiadać będzie doniosłe znaczenie dla podniesienia stanu sanitarnego naszych miast i miasteczek. Zapoczątkowana na szeroką skalę przez ministerstwo spraw wewnętrznych akcja sanitarna w miastach a z włascza w miasteczkach, głównie z powodu braku kanalizacji napotykała na nieprzezwyciężone trudności.

KONDOLENCJE DLA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ. Prezydent Francji Doumergue nadesłał Prezydentowi Mościckiemu depeszę kondolencyjną z powodu zgonu syna Prezydenta śp. Franciszka Mościckiego.

UTWORZENIE ZWIĄZKU ŻYD. INWAL., WDÓW I SIER. WOJEN. W SANOKU. Onegdaj odbyło się Zgromadzenie żyd. inwal., wdów i sier. wojen okr. sanock. w Sanoku, na którem wygłosił obszerny referat p. Krieger Samuel z Przemyśla, członek Zarządu Głównego Zjednoczenia ZZIWS R. P., — o sytuacji żyd. ofiar wojen. Zebrani uchwalili jednogłośnie przystąpić do utworzenia Związku żyd. inwal. wdów i sier. wojen. w Sanoku. W skład Komitetu organizacyjnego weszli pp. Gottdank Leon, Kimmel Aleksander, Limet Jakób, Hort r. Meller Izrael, Langsam r. Lander Jakób, Steiger Markus i Günzberg Jidesa. Odpowiedni statut został przedłożony przynależnemu Starostwu w dniu 18 listopada br., tak, że otwarcie Związku nastąpi około 20 bm.

KTO POBIERA SUBWENCJE OD „BERG UND HUETTENVEREIN"? Prasa warszawska wszystkich obozów domaga się od sądu marszałkowskiego, który sądził pos. Korfantego, wyjaśnień w sprawie zarzutu, że „Berg u. Hüttenverein" wypłaca niektórym pismom subwencje. Prasa żąda, ażeby sąd marszałkowski wymienił poza „Rzeczpospolitą" i „Polonią" te inne pisma, które miały rzekomo korzystać z funduszów Berg und Hüttenverein.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— „WYSPIAŃSKI A ŻYDOSTWO". Na ten temat wygłosi red. Dr W. Kahler odczyt w Kollegjum Wykładów Naukowych we wtorek 6 bm. o godz. 7 wiecz. Prelegent [illegible] wpływy Wyspiańskiego na literaturę żydowską, stosunek poety do żydostwa oraz przeprowadzi analogje między twórczością Wyspiańskiego i Lejwika.

— **Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** Dziś w niedzielę o godz. 8:30 wieczór „Szmaty", sztuka Ch. Lejwika, która stale zapełnia widownię dzięki niezwykle pięknej grze zespołu i mistrzowskiej kreacji p. Morewskiego. Popołudniu o godz. 3:30 jako przedstawienie popularne „Zielone pola", pogodna sielanka ludowa Pereca Hirschbeina. Próby do komedji „Kean" Al. Dumasa — syn, dobiegają końca. Sztuka będzie przygotowana z wielkim pietyzmem i drobiazgowym uwzględnieniem stylu epoki, z której rozgrywa się akcja komedji. Oryginalne stylowe dekoracje wykonuje p. Czaj. Sztukę reżyseruje p. Morewski, który kreuje główną rolę.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś w niedzielę powtórzenie komedji Berneuilla-Berra „Panna Flite". Poniedziałkowe przedstawienie „Wesela" rozpocznie się o godz. 5-tej popoł. i przeznaczone jest dla szkół. Wtorkowe przedstawienie „Turandot", 6 grudnia w dzień św. Mikołaja przeznaczono dla dzieci; początek o godz. 3-ej popoł., ceny również popołudniowe. Dziś popołudniu „Fura słomy".

— **TEATR OPERETKA „NOWOŚCI".** Dziś w niedzielę o 3:30 pop. ulubiona operetka Fr. Lehara pt. „Paganini" po cenach zniżonych, w niedzielę o 7:30 w. i wtorek o 7:30 w. niezrównany szlagier sezonu znakomita operetka Oskara Straussa pt. „Królowa i Prezydent". W poniedziałek teatr nieczynny.

— **WYSTAWA DZIEŁ WYSPIAŃSKIEGO.** W Pałacu Sztuki w „Świetlicy" urządzono przepiękną wystawę obrazów, rysunków, rzeczy graficznych i pamiątek po wielkim poecie. Wystawa ta miała trwać tylko jeden dzień, jednak na prośby publiczności czas trwania tej wystawy przedłużono na poniedziałek i wtorek. We środę wystawa będzie bezwarunkowo zamknięta. Dla młodzieży szkolnej wstęp po 20 groszy, akcjonarjusze nie dopłacają nic do akcji. W innych salach wystawa sztuki czechosłowackiej.

Otwarcie nowego gmachu gimnazjum i szkoły powszechnej Zyd. Tow. Szkoły Ludowej i Średniej w Krakowie.

Kraków, 4 grudnia.

W dniu dzisiejszym o g. 11 przedpoł. nastąpi otwarcie nowego gmachu gimnazjum i szkoły powszechnej Żydowskiego Towarzystwa Szkoły Ludowej i Średniej w Krakowie przy ul. Podbrzezie l. 5.

Warto przy tej uroczystej sposobności przypomnieć genezę i historję rozwoju tej pięknej żydowskiej placówki kulturalnej i wychowawczej w Krakowie.

W r 1902 grono obywateli pod przewodnictwem pp. dra Wahrhaftiga, błp. Salomona Lesera, Samuela Spiry, Emanuela Mirtenbauma i Abrahama Lindenbauma postanowiło założyć w Krakowie hebrajską szkołę ludową i gimnazjum. Otwarcie nastąpiło dopiero w r. 1906.

Ciężkie były początki nowej instytucji. W okresie bowiem, kiedy przystęp do szkół państwowych był zupełnie swobodny, tak społeczeństwo żydowskie jak i władze niezbyt przychylnem okiem patrzyły na nową placówkę, stworzoną przez grono ideowców. W pierwszych latach mieściła się szko-

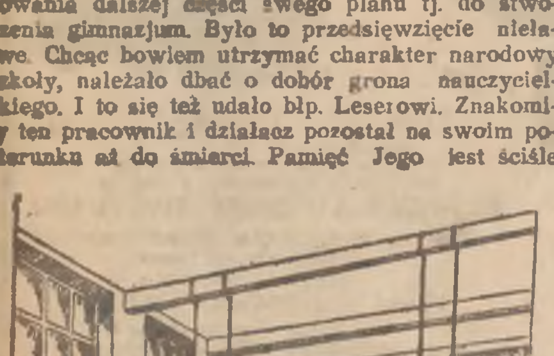


Gabinet przyrodniczy.

ła w ubogich ubikacjach przy ul. Gertrudy 29 i Brzozowej 3. Człowieka tego hartu i tego poświęcenia, jakim był błp. Salomon Leser, który od samego początku stanął na czele tej placówki, żadne przeszkody nie mogły wstrzymać od pracy. Widząc, że pierwsze lody w społeczeństwie żydowskiem pękły i że z biegiem czasu władze szkolne nie czyniły więcej rozwojowi szkoły trudności, zrozumiał błp. Leser, że byt zakładu zależny jest przedewszystkiem od uzyskania własnego budynku.

Do pracy tej zabrał się w r. 1914, musiał ją jednak wskutek wojny przerwać, ale już w r. 1917 podjął pracę na nowo i dzięki też jego niestrudzonemu zapałowi i ofiarności obywateli żydowskich można było już w r.1918 otworzyć podwoje nowego budynku.

Od tej chwili zawrzała praca w całej pełni, tak, że wkrótce mógł błp. Leser przystąpić do zrealizowania dalszej części swego planu tj. do stworzenia gimnazjum. Było to przedsięwzięcie niełatwe. Chcąc bowiem utrzymać charakter narodowy szkoły, należało dbać o dobór grona nauczycielskiego. I to się też udało błp. Leserowi. Znakomity ten pracownik i działacz pozostał na swoim posterunku aż do śmierci. Pamięć Jego jest ściśle



Sala gimnastyczna.

związana z rozwojem szkolnictwa żydowskiego w Krakowie.

Następcy błp. Lesera mieli zadanie stosunkowo łatwiejsze, skoro kwestja budynku była załatwiona. Szkoła czyniła coraz większe postępy pod każdym względem. W r. 1924 okazało się, że gmach jest już za szczupły, a w rok później wydział szkoły, z ówczesnym prezesem drem Krengiem na czele, przystąpił do rozszerzenia gmachu, co okazało się tem konieczniejsze, że wówczas, dzięki wydatnemu poparciu ze strony władz szkolnych na skutek usiłowań posła dra Thona, szkoła uzyskała prawo publiczności.

Liczba uczniów i uczenie wzrastała, potrzeby szkolne były coraz większe i już w r. 1926 musiał następny wydział, z obecnym prezesem drem Hilfsteinem na czele, pomyśleć o dalszej rozbudowie. Zakupiono w tym celu sąsiadujący z gmachem szkolnym dom przy ul. Podbrzezie 10, i w ten sposób uzyskano podwórze dla szkoły, a zarazem



Gmach szkoły u zbiegu ul. Brzozowej i Podbrzezie.

można było uzupełnić budynek, rozpoczęty przez poprzedni zarząd, a mianowicie wyciągnięto drugie i trzecie piętro. Uzyskano nadto oprócz podwórza także jednopiętrowy dom w oficynie. Wszystko to łącznie umożliwiło usunięcie dotychczasowej wielkiej bolączki, a mianowicie nauki przedpołudniem i popołudniu. Obecnie odbywa się nauka w gmachu jedynie przedpołudniem.

Rezultaty te dały się osiągnąć jedynie tylko dzięki wydatnemu poparciu i wielkiej ofiarności całego szeregu obywateli, a przedewszystkiem p. Artura Wohla. P. Radca Wohl. chcąc uczcić pamięć swej przedwcześnie zmarłej małżonki, wybudował własnym kosztem całe piętro. Wszystkim ofiarodawcom, a w szczególności p. Arturowi Wohlowi, należy się przeto serdeczne podziękowanie i szczere uznanie.

Do rozwoju szkoły przyczyniła się w równej mierze ofiarna praca grona nauczycielskiego, które przez cały czas istnienia tej narodowo żydowskiej placówki w Krakowie pracowało dla niej z całem poświęceniem i zaparciem się siebie, godnem tej instytucji.

Szkoła wychowuje obecnie 750 dzieci, które naucza grono nauczycielskie złożone z 34 osób z p. dyrektorem Hirszem Szererem na czele.

Gmach posiada 20 sal szkolnych, nadto pięknie urządzoną i bogato wyposażoną pracownię chemiczną i fizykalną, pięknie ufundowany gabinet zoologiczny, obszerną salę gimnastyczną, kancelarję dla kierownika szkoły, pokój dla nauczycieli i dla sekretarjatu.

Jest to dorobek niemały, ale do zadowolenia jeszcze daleko. Wiele istnieje jeszcze braków, a dążeniem obecnego i wszystkich następnych wydziałów powinna być dalsza rozbudowa. Żydostwo krakowskie, które dotychczas nie szczędziło datków na rzecz swojej szkoły, nie poskąpi ich także w przyszłości, w interesie rozwoju tej najpiękniejszej placówki narodowo- żydowskiej w naszem mieście.



Oficyna szkolna.

Podziękowanie.

WPanu Drowi B. ZOLLMANOWI, lekarzowi w Limanowej, za bezinteresowne, umiejętne i nader staranne wyleczenie mnie z ciężkiego zapalenia usznego, składam tą drogą najserdeczniejsze „Bóg zapłać". 3020

Desia Freyowa, żona adwokata w Limanowej.

(Ciąg dalszy ze strony 4-tej).

świadka, by powiedział prawdę, czy może nie widziała kogoś innego, na co Wójcikowa powtarza szczegółowo, jak wyglądał wóz i koń oraz podtrzymuje stanowczo, że był to wtorek, co pamięta dlatego, że wybierała się do Krakowa na targ.

Oskarżony usiłuje osłabić wrażenie zeznań świadka i woła: „Przysięgam się na całą moją rodzinę, żeby siostry moje leżały takie chore, jak Wójcikowa, jeśli to jest prawda, co ona zeznaje".

Przew. zwraca uwagę Paluchowi, że tego rodzaju zaklęciami tylko pogorszyć może jeszcze bardziej swą opinję.

NA MIEJSCU ZBRODNI

Z kolei członkowie trybunału i przysięgli udali się do opodal leżącej chaty Palucha. Szczegółowo oglądnięto izbę, w której wedle oskarżenia miała się rozegrać krwawa tragedja. Przesłuchano również na miejscu wywiadowców Pawelka i Piskora celem wyjaśnienia, gdzie znaleźli krwawe ślady, przyczem lekarze-znawcy udzielali wyjaśnień odnośnie do wyników badań znalezionych śladów zarówno w izbie jak i w stajni.

4-LETNIA CÓRECZKA OSKARŻONEGO.

Podczas pobytu na miejscu sędziowie przysięgli wdali się w rozmowę z rodziną zamordowanej, oraz z 4-letnią jej córeczką, która absolutnie nie chciała podejść ku ojcu, mówiąc, że go nie lubi, bo zabił mamusię.

Podczas wizji gromadziły się na miejscu tłumy ludności wiejskiej. Pobyt sądu w Dłubni trwał do godz. 3 popołudniu

• • •

Dalszy ciąg rozprawy nastąpi dopiero we wtorek 6 bm., gdyż przewodniczący sso. Kaczmarski prowadzi w poniedziałek inną rozprawę.

Proces Palucha przypuszczalnie przeciągnie się do piątku przyszłego tygodnia.

KRONIKA

Wschód słońca	Grudzień	Zachód słońca
17 m. 24	4 Niedziela 10 Kislew 5688	15 m. 28

PONIEDZIAŁKOWY NUMER „NOWEGO DZIENNIKA"

ukaże się jutro rano o zwykłej porze i zawierać będzie prócz ostatnich wiadomości telegraficznych i kronikarskich następujące artykuły: Rafał Pfeffer — Kupiectwo a biurokratyzm. Dr. Szymon Wolf — Dwie sztuki o światowem powodzeniu, dalej Nauczycielstwo a polityka, Stulecie morminizmu, Korespondencje z kraju (Przemyśl, Cieszyn, Baranów, Błażowa), dodatek tygodniowy „Lekarz domowy", obfity dział sportowy itd. W odcinku feljetonowym zamieścimy dalszy ciąg powieści Bagrowa p. t. „Dzieje kantonisty".

Jeszcze walka o krakowski mnożnik drożyźniany

Wdniu wczorajszym wyznaczone zostało w Warszawie zwykłe posiedzenie komisji do badania zmiany kosztów utrzymania w Warszawie. Na porządku dziennym obok wskaźnika kosztów dla Warszawy postawiono kwestję protestu przemysłowców przeciwko obliczeniom komisji krakowskiej. Z uwagi na tę sprawę przemysłowcy zmobilizowali się i przybyli w komplecie. Z chwilą, gdy socjaliści postawili wniosek o załatwienie przedewszystkiem obliczenia wskaźnika wzrostu drożyzny w Warszawie i wniosek ten uzyskał większość, przedstawiciele przemysłowców wychodząc ztego założenia, że wskaźnik krakowski z ubiegłego miesiąca jest niezałatwiony względnie istnieje protest w tej sprawie zdekompletowali posiedzenie tak, że obliczenia wskaźnika na razie nie przeprowadzono

— O POMOC SPOŁECZNĄ DLA SPŁACENIA SAMOLOTU SANITARNEGO Ofiarność społeczeństwa na pierwszy samolot sanitarny nie słabnie. By przyspieszyć moment ostatecznego spełniania przedsięwziętego zadania, koniecznem jest, aby wszyscy przyszli z pomocą i na spłacenie reszty należytości za samolot, złożyli swój choćby najskromniejszy datek, przynajmniej 1 zł. Ofiary na ten cel przekazywać na konto PKO Nr. 105,651. zaznaczając na czeku „samolot sanitarny". Ofiarodawcy wpłacający jednorazowo 25 zł. otrzymują pamiątkowe cegiełki.

— KOMISJA KURSÓW DLA LEKARZY wydziału lekarskiego U. J. zawiadamia, że jak lat poprzednich, podobnie i w bieżącym roku szkolnym w czasie od 21 III. do 31 III. odbędą się w Krakowie kursa dla lekarzy. — Wszelkich informacyj udziela i przyjmuje zgłoszenia Dr Ludwik Łuka. Klinika neurologiczna U. J. ul. Kopernika 48. Szczegółowy program kursów zostanie ogłoszony w polskich pismach lekarskich.

— STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE w czasie od 27 listopada do 3 bm. wyrażał się w następujących cyfrach: tyfus brzuszny 3, dyfterja 3, szkarlatyna 8, odra 8, koklusz 1.

— Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA MATEMATYCZNEGO. W poniedziałek 5 bm o g. 7-mej w sali Instytutu Matematycznego U. J. (Kraków, Gołębia 20) zwyczajne naukowe posiedzenie Towarzystwa z odczytem p. Prof. Dr Wilkosza n. t.: „Teorja quasi-równań reóżniczkowych". Goście mile widziani!

— STARUSZKA PRZEJECHANA NA ŚMIERĆ PRZEZ SAMOCHÓD. Wczoraj o godz. 9 rano w ulicy Grodzkiej, w pobliżu wylotu ul. Poselskiej, pędzące auto najechało na Karolinę Powojewską, liczącą około 60 lat, która doznała złamania czaszki, złamania praw[illegible] i złamania prawej nogi, oraz wstrząsu m[illegible] obrażeń wewnętrznych. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł ofiarę tragicznego wypadku do szpitala, gdzie po kilku minutach zmarła. Wypadek wywołał ogromne zbiegowisko ludzi.

— Z WYS[illegible]. Helena Pustelnik właścicielka sklepiku przy [illegible] Mazowieckiej l. 2 zgłosiła, że w nocy z 1 na 2 bm. skradziono jej z wystawy sklepowej po wyb[illegible] szyby około 2 kl. grzybów wartości 60 zł.

— WYPADEK NA DRODZE DO ZAKOPANEGO. Na stacje pogotowia ratunkowego w Krakowie zgłosił się p. Stefan Dorożyński, który wracając samochodem z Zakopanego, skutkiem nieostrożnej jazdy jakiegoś woźnicy, uderzony w głowę dyszlem. Lekarz dyżurny pogotowia stwierdził u Dorożyńskiego wstrząs mózgu i przewiózł do go szpitala.

— W KOŚCIELE. Aresztowano Marję Puziak (lat 20), zam. ul. Podgórska l. 12 za kradzież torebki damskiej z kwotą 15 zł w kościele św. Barbary na szkodę Anny Mater, służącej. Torebkę od aresztowanej odebrano.

— ZŁODZIEJ NA WYWCZASACH. Aresztowano Pieczonkę Wacława (lat 21) w Krynicy i odstawiono go do Krakowa za kradzież garderoby na szkodę Juljana Ieczonki, zam. w Krakowie, ul. Zwierzyniecka l. 10, dokonaną w dniu 20 listopada 1927.

— KRADZIEŻE KOLEJOWE. Aresztowano 7 robotników kolejowych, podejrzanych o kradzież jednego zwoju skóry boksowej czarnej wartości 500 zł na szkodę skarbu kolejowego na dworcu osobowym w Krakowie z otwartego miejsca. Skradzioną skórę odebrano. — Urząd ruchu na stacji Kraków—Płaszów zawiadomił, że z wozu kolejowego skradziono 1 worek orzechów włoskich wagi 25 kg. i 1 skrzynkę fig wagi 23 kg.

— Z OTWARTEGO WOZU POCZTOWEGO, stojącego na rogu ul. Starowiślnej i Dietlowskiej skradziono 1 pakunek z obuwiem niewiadomej narazie wartości, adresowany do S. Muneida w Krakowie, ul. Bożego Ciała l. 3.

—o—

— RITA SACCHETTO I BIANCA DODO, 7-mioletnia fenomenalna tancerka i gwiazda kinowa wystąpi w Krakowie po raz ostatni dziś, tj. w niedzielę 4 bm. o godz. 5 popołudniu w Starym Teatrze. Program obejmujący 14 wspaniałych poematów tanecznych będzie prawdziwą atrakcją dla dzieci i młodzieży szkolnej. Bilety w cenie od Zł 1 do 4 są do nabycia w kasie Starego Teatru.

— JUAN MANEN, sławny skrzypek-wirtuoz ulubieniec naszych melomanów da się słyszeć w Krakowie tylko raz jeden a to we czwartek 8 bm. w Starym Teatrze. Bilety są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

—o—

REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI
(pocz. o godz. 8·30 wiecz.)

Niedziela: pop. „Zielone pola"; wiecz. „Szmaty".

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO
(pocz. o godz. 7·30 wiecz.)

Niedziela: pop. „Fura słomy"; wiecz. „Panna Flute".

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI"
(pocz. o godz. 7·30 wiecz.)

Niedziela: pop „Paganini"; wiecz. „Królowa i Prezydent".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

BAGATELA i NOWOŚCI: „Zew morza".

SZTUKA: „Wieża miłości" (Don Juan).

CORSO: „Pościg wśród mgły" oraz „Bokser śmierci".

WANDA: „Grzesznica".

WARSZAWA: „Ulubienica przedmieścia".

UCIECHA: „Tańczący Wiedeń".

PROMIEN: „Nędznicy".

—o—

— KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (rynek gł. A—B l. 39) niedziela, 4 bm. Dr. Adolf Klęsk: Tajemnica podwójnego życia i rozszczepienia świadomości; wtorek, 6 bm. Dr. M. Kanfer: Wyspiański a żydostwo; środa, 7 bm. prof. Uniw. Dr. Witold Wilkosz: Praktyka i teorja radja; czwartek, 8 bm. doc. Uniw. Dr. H. Willman-Grabowska: Avatary bóstw. Krishnamurti; piątek, 9 bm. Emil Remanda i Kasper Pochwalski: Wieczór poezji i prozy (recyt. p. p. Holzer-Rymplowa i Karowski. Pocz. o godz. 7 wiecz.

Nowe wydawnictwa ekonomiczne

„Skarbowość Samorządu Terytorjalnego w Polsce. — Zbiór obowiązujących przepisów. — I. Dochody". Nakładem Związku pracowników Administracji gminnej w Warszawie.

Książka zawiera kompletne przepisy o wszelkich podatkach i opłatach samorządowych, z nader wyczerpującemi wyjaśnieniami i wskazówkami, opartemi na praktyce centralnych władz nadzorczych i judykaturze administracyjnej, oraz sądowo-administracyjnej. Uwzględnia ona w pełni różnice, istniejące w poszczególnych dzielnicach w zakresie skarbowości komunalnej, nie pomijając nawet odrębnego ustawodawstwa, obowiązującego w tej dziedzinie w Województwie Śląskiem.

Książka ułożona jest w sposób przejrzysty i przystępny nietylko dla fachowców, ale i dla każdego płatnika danin komunalnych, który, — mając w niej zebrane przepisy i szczegółowe wyjaśnienia o poszczególnych rodzajach podatków i opłat (naprzykład taryfy podatku gruntowego w całej Polsce, taryfa cen świadectw przemysłowych, tabele podatku dochodowego i t. p.), oraz osobne dokładne zestawienie tych danin dla poszczególnych rodzajów związków komunalnych, mogąc się nadto posługiwać dokładnymi skorowidzami (ustaw, rozporządzeń i okólników, oraz skorowidzem rzeczowym), — z łatwością będzie w stanie sprawdzić słuszność wymierzonych mu danin i prawidłowość postępowania władz samorządowych i nadzorczych, w razie zaś potrzeby wniesienia odwołania znajdzie w książce dokładne wskazówki co do trybu odwołań.

Książka, obejmująca 555 stronic druku, drukowana na bardzo dobrym papierze, w estetycznej oprawie, kosztuje 12 zł. (w ozdobnej oprawie płóciennej zł 14) jest do nabycia w Składnicy Związku Pracowników Administracji Gminnej Rz. P. w Warszawie, ul. Żórawia 27.

DZIAŁ ROZRYWKOWY

Łamigłówka obrazkowa Nr. 1.



Rozwiązanie zamieścimy w jednym z najbliższych numerów.

PRZEGLĄD FILMOWY

„Gwiazdy“ filmowe muszą wszystko umieć!

Lon Chaney uczy się rzucać noże palcami nóg.

Wiemy, że aktorzy filmowi muszą się umieć znaleźć w każdej sytuacji. Im bardziej zaś rozwija się sztuka filmowa, tem więcej umiejętności wymaga się od aktorów. Dziś nie wystarcza już wytrawna znajomość sportów, tańców, akrobatyki. I tak Lon Chaney grający w filmie „Tell i to the Marines“ rolę sierżanta marynarki, poddać się musiał regularnemu treningowi żołnierza marynarki Okazał przytem takie zdolności, że wkrótce zaawansował na „frajtra“. Obecnie ćwiczy się Lon Chaney w rzucaniu nożami, pisaniu, graniu w karty itp. — palcami nóg, gdyż w filmie „The Unknown“ kreuje rolę człowieka bez rąk.

Także artystki filmowe nie próżnują. Jedne muszą, jak Marion Davies, uczyć się szybkiego pisania na maszynie, inne „studjować“ muszą krawieczyznę itp., nie mówiąc już o dalszych trudnościach gry.

Jak więc choćby z tych kilku przykładów widzimy artyści filmowi wciąż muszą się kształcić i to niezawsze w zbyt miłych zawodach; czasami nawet muszą się narażać na najrozmaitsze niebezpieczeństwa, byle tylko czynić zadość stawianym wymogom.

Matka

Taki tytuł nosi, o czem już pisaliśmy, nowy wielki film rosyjski, opracowany wedle znanej powieści Gorkija. Tematem filmu są sztafaż właściwej treści filmu, którego siąą jest pieśń nad pieśniami matczynej miłości i wspaniała, monumentalnie prosta i do głębi wzruszająca gra p. Baranowskaja w roli tytułowej. Ból swój na trumną zabitego w czasie pijatyki męża, obawę o prześladowanego syna, żmudna jej praca, by syna uwolnić z więzienia, — wszystko to opowiada artystka porywającą widza grą.

Żywiołowe i dramatyczne sceny masowe dały możność rozwinięcia całej reżyserskiej sztuki rosyjskiej. Reżyser filmu Pudowkin poszedł drogą sjażu osobliwie rosyjskiego realizmu i wizjonerstwa starał się on skondensować w dojmujących scenach całą dramatykę dnia codziennego i całą tragiczność życia. Wspaniaał gra p. Baranowskaja i pieczołowita reżyserja Pudowkina (ucieczka więźniów po łodzie na Newie, pościg Kozaków, sceny w sądzie i inne czynią nowy ten film rosyjski niezwykle ciekawym.

Przygoda amerykańskiej divy filmowej w Berlinie

W Berlinie przebywa znana ze swych ekscentrycznych przygód amerykańsk. artystka filmowa Fay Marbe. Artystka ta „zasłynęła“ swego czasu przez ubezpieczenie na miljon dolarów swego czarującego uśmiechu. Gdy się w Ameryce dziwiono temu wybrykowi, artystka tłómaczyła się, że uśmiech ma dla niej tę samą wartość, jak wykrzywione butasy dla Chaplina, albo karkołomna jazda konna dla Toma Mixa. Niedawno przybyła artystka do Berlina, gdzie miała filmować. W tym celu udała się autem ze swym operatorem na plac przed budynkiem parlamentu i stanęła w pozycji „girl“ przed pomnikiem Bismarcka. Publiczność zajęła wrogie stanowisko wobec artystki, przypuszczając, że pani Fay Marbe urządza sobie kpiny z Bismarcka. Wmieszał się w to policjant, który chciał artystkę przyaresztować. Pani Fay Marbe wskoczyła jednak do swego auta i uciekła do hotelu, atoli publiczność puściła się za nią i chciała nawet wtargnąć do hotelu. Z trudem usunięto demonstrantów, ale na drugi dzień Fay Marbe musiała udać się na policję gdzie wytłómaczyła swoje postępowanie, tak że policja nie widziała żadnego powodu do wkroczenia.

NOWY FILM Z ASTĄ NIELSEN.

Na ekranach zachodnio-europejskich wyświetla się obecnie nowy film pt. „Występek“, w którym Asta Nielsen kreuje jedna z głównych ról. Ponadto z wybitniejszych artystów filmowych grają we wspomnianym filmie także Werner Krauss i Alfred Abel. Autorem sceanrjusza filmowego jest L. Bilińska, reżyserem Rudolf Mertiemt.

„ŻYCIE PRYWATNE HELENY TROJAŃSKIEJ“

Taki scenarjusz filmowy opracował na podstawie powieści J. Erskine'a Cary Wilson. Reżyserję filmu objął Aleksander Corda. Żona reżysera kreuje rolę pięknej Heleny. Partnerami jej, jako Menelaus i Parys są D Stone i Ricardo Cortez.

PREMJERA „CYRKU“ CHAPLINA“

Nowy film Chaplina pt. „Cyrk“, z którego treścią zapoznaliśmy przed niedawnym czasem naszych czytelników, wyświetlono przed kilku dniami w kinach Ameryki Północnej. Premjerę nowego filmu Chaplina przyjęła krytyka i publiczność amerykańska z wielkim entuzjazmem. Nowy film Chaplina ukazać się ma w styczniu lub w lutym 1928 r. także na ekranach europejskich.

ROZMAITOŚCI

300-letni jubileusz poczty

W zimie 1627-go roku za czasów panowania Ludwika XIII-go a raczej za czasów rządów jego wszechpotężnego minstra Richelieu ogłosił główny kontroler poczt francuskich, Pierre d' Almerasse, specjalny dekret, najsurowiej wzbraniający prywatnym osobom zajmowac się przewozem pocztowych przesyłek bez opłacania należytych taks na rzecz skarbu. Rozporządzenie to uważane jest powszechnie za początek istnienia poczty rządowej. Tegoż roku umieszczone zostały w Paryżu pierwsze skrzynki do listów, które winny były być zaopatrywane w odpowiednie znaczki, świadczące o dokonaniu opłaty, przepisanej prawem. Za wynalazcę marek pocztowych uznany został Emil de Girardin, w rzeczywistości jednak rozpowszechnił ich użycie Anglik J. Hill, koperty zaś pojawiły się znacznie później, gdyż dopiero na początku XIX-go wieku.

Oryginalny parlament

Najmniejsza z wysp normandzkich, niemniej zresztą piękna i urodzajna od innych, rządzona jest przez kobietę, p. Dudley Beaumont, córkę „księcia de Sercq“, którego tytuł nadany mu został przez królowę Elżbietę.

Pani Dudley Beaumont jest także w swoim kraju prezydentką parlamentu, złożonego z 40 właścicieli ziemskich, którzy spłacają daninę „w naturze“, jak za dawnych czasów. Parlament ten decyduje o wszystkiem i stanowi władzę wyspki.

W Sercq nie istnieją podatki dochodowe ani spadkowe, ale tylko drobne wpłaty od kapitałów. Wyspka ta składa zresztą królowi angielskiemu tylko 50 szylingów rocznie.

Czyż to nie ziemia obiecana?

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 3. 12. Dziś w obrotach prywatnych na rynku efektów tedencja utrzymana, przy nastroju nieco mocniejszym i to jedynie dla niektórych papierów arbitrażowych jak Zieleniewski i Siersza górnicza. Obroty minimalne. Kursa kształtowały się następująco: Zieleniewski 21.30—21.50, Siersza górn. 11.80—12.20, Bank Polski 154—154 i pół, Górka 86 i pół do 87, Azot 1 62—1 63, Żelazo 0.58, Cegielski 50, Jaworzno 23.20—23.40, 8 proc listy zast dol. Banku Hipot. 92 dol. za 100, Pharma 1.30. Niemojowski 2.70—2.75 (mocniej). Elektrownia 57.5—58.

Na rynku walut i dewiz tendencja utrzymana, nastrój spokojny, przy sałbych obrotach, jak zwykle w sobotę. W Krakowie dol. 8.87—8.87 i pół, czeki bankowo 8.90 1/4—8.91. Warszawa dol 8.97 1/4—8.97 3/4, czeki 8.90—8.90 1/5. Lwów dol. 8.87 1/4—8.87 3/4, czeki 8.90 i pół do 8.91. Katowice dol. 8.87 i pół do 8.88, czeki 8.90 1/4—8.90 3/4.

Na wszystkich giełdach nastrój spokojny, przy zupełnem prawie wyrównaniu się kursów. Bank Polski bez zmiany.

Giełda warszawska

Warszawa 3 bm. (PAT.) **Giełda waluty**
Dolary 8·88, sprz. 8·90, kup. 8·86
Londyn 48·51 sprz. 48·62, kup. 48·40
N. Jork 8·90, sprz. 8·92, kup. 8·88.
Szwajcarja 172·—, sprz. 172·43, kup. 171·57
Wiedeń 125·68, sprz. 125·99, kup. 125·37.

Warszawa, 3. 12 PAT. Akcje: Bank dyskontowy 130, Bank handl. warsz. 123, Bank Polski 154.75, 154.90, Bank zachodni 30.50, 31, Bank zw. sp. zar. 90, Czersk 1.04, Cukier 83.20, Węgiel 114, 113.50, 114, Nobel 43, Lilpop 49, Modrzejów 9.25, 9.30, 9.25, Ostrowiec 87.50, 87.75, Pocisk 2.75, 2.90, 2.85, Ortwein 12.25, Rudzki 53.75, 54, Ursus 13.50, Starachowice 69.50, 70.25, 39.75, Żyrardów 17.35, 17.50, Zawiercie 35, 35.25, Borkowscy 3.85, 3.90, Żegluga 0.43, Dolarówka 64, 64.50, 5 proc konwersyjna 66.50, 5 proc. konwersyjna kolejowa 62.50, 10 proc. kolejowa 102.50, 103.25, 8 proc. listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 92, 93.

Giełda poznańska

Poznań, dnia 3 bm. (PAT) Żyto nowe [illegible] 40 pszenica 47·——48·— — Jęczmień 33·——35.00 — Jęczmień browarniany [illegible]—41·— — Owies 32·75—4·00 — Mąka żytnia 65% 5 25 60 00 — Mąka żytnia 70% 56 75 — 60 — Mąka pszenna 65% 68 — [illegible]— — Ospa pszenna 27·——28·— — ospa żytnia 28·——29·— — ziemniaki stołowe —·— ——·— ziemniaki gorzelniane 5·20— 6·—, gorczyca —·00——.00 rzepak [illegible] [illegible] [illegible] 60·— 82·— tendencja słabsza.

Giełda wiedeńska

Wiedeń d. 3 r. m. (PAT) **Dewizy**
Amsterdam [illegible], Belgrad [illegible], Berlin 169 2[illegible] Bruksela [illegible] Budapeszt 125·54, Kopenhaga [illegible] Londyn [illegible] Madryt 11[illegible], Mediolan [illegible] Nowy Jork [illegible], Oslo [illegible], Paryż 2[illegible], Praga 20·[illegible] [illegible] Sztokholm [illegible], Warszawa 79·39— [illegible] Zurych [illegible], amerykańskie [illegible], niemieckie 168·— [illegible] —.— [illegible] 20·9[illegible], węgierskie 12[illegible]—

— **Akcje:** Zieleniewski 10 [illegible] Silesja 6 23 Siersza 10 —, [illegible] 8— Karpaty —·— [illegible] 5 20 [illegible] 37·7[illegible]

Giełda zurychska

Zurych, 3. 12 PAT. Paryż 20.40[illegible], Londyn [illegible], N. Jork 5.1835, Belgja 72.50, Włochy 28.165 Hiszpanja 85.95, Holandja 209.575, Berlin 123.89, Wiedeń 73.10, Sztokholm 139.90, Oslo 137.95, Kopenhaga 139, Sofja 3.745, Praga 15.365, Warszawa 58.16, Budapeszt 90.725, Białogród 9.13, Ateny 6.90, Konstantynopol 2.67, Bukareszt 3.20, Helsingfors 13.05, Buenos Aires 221.50

Zniżka papierów na giełdzie berlińskiej

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Berlin, 3 12. (D) Na dzisiejszej giełdzie kształtowały się kursy wszystkich papierów niezwykle słabo. Powodem tego jest niepomyślny stan bilansu Banku Rzeszy za ultimo listopada. Bilans ten wykazuje zwiększenie się obiegu banknotów o blisko 600 miljonów marek, oraz wzrost portfelu wekslowego o 366 miljonów marek. Natomiast obniżył się znacznie zapas dewiz i kruszcu.

Bank Polski podwyższył kredyty

Warszawa, 3 12. Sin. Bank Polski podwyższył kredyty całemu szeregowi instytucji bankowych, chcąc w ten sposób wpłynąć na zniżkę prywatnego dyskonta.

TELEGRAMY

Prof. Moeller napędzony z uniwersytetu berlińskiego

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Berlin, 3 12 (D) Profesor nadzwyczajny wydziału prawniczego w Berlinie dr Moeller, który jak już donieśliśmy kilkakrotnie, nadużywał katedry uniwersyteckiej do propagandy antyżydowskiej, został po przeprowadzeniu dochodzeń zawieszony w czynnościach.

Cziczerin widzi niebezpieczeństwo wojny światowej w polityce konserwatywnego rządu angielskiego

Białogród, 3 12. PAT. Prasa ogłasza wywiad z Cziczerinem, który oświadczył: Cała sytuacja międzynarodowa stoi pod wrażeniem angielskiej polityki konserwatywnej, która chce stworzyć blok antybolszewicki. Akcja Rothermera przeciwko Czechosłowacji i włoska agresywność przeciwko Jugosławji należy także do tej koncepcji angielkiej. Jeżeli energja rządu konserwatywnego nie zostanie odpartą przez wewnętrzne trudności to wywoła ona nową okropną wojnę światową. My oczekujemy — powiedział Cziczerin — iż Anglja z początkiem najbliższego roku rozpocznie ostrzejszą akcję przeciwko Unji Sowieckiej.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

— (Sin) W Warszawie wykryto dwa luksusowe lokale, jeden przy ul. Żórawiej 39. a drugi przy Chmielnej 34, gdzie od dłuższego czasu mieściły się tajne domy schadzek.

— (Sin) Centrala drobnego kupiectwa w Warszawie powzięła jednomyślną uchwałę przeciwko miejskim zakładom zaopatrywania w Warszawie, które sprzedają towary kolonialne, a tem samem konkurują ze sklepami prywatnymi.

— (Sin) Ministerstwo przemysłu i handlu ma zająć się sprawą rozszerzenia kontyngentu na śledzie.

— (Sin) Minister rolnictwa p. Niezabytowski udaje się dziś do Krakowa, celem wzięcia udziału w otwarciu wystawy drobiu i ryb.

— (Sin) Komitet ekonomiczny Rady Ministrów obniżył już taryfę na przewóz węgla do Gdańska o 50 groszy na tonie.

— (Sin) Wobec zniesienia ograniczeń obrotu walutami został zniesiony wydział walut w ministerstwie skarbu.

— (D) Z Bazylei donoszą: Władze szwajcarskie wpadły na trop na szeroką skalę zakrojonej afery kokainowo-opjumowej. Od dłuższego czasu zwrócono uwagę na wysyłanie masowo przez jedną z firm próbki do Szanighaju i Meksyku. Gdy otworzono jedną z takich „próbek“ okazało się, że zawiera ona kokainę.

— (D) W sobotę rano wyjechał Chamberlain do Genewy.

— (D) Wczoraj nastąpiło w Londynie podpisanie umowy angielsko-niemieckiej w sprawie zniesienia przymusu wiz paszportowych w komunikacji pomiędzy obu krajami.

— (D) Z powodu wysuniętego żądania podwyżki przez robotników przemysłu metalurgicznego w Niemczech zanosi się z dniem 1 stycznia na strajk 210,000 robotników.

— (D) Kilkudniowy strajk kolejowy w Saksonji został zlikwidowany.

— (D) Na krążowniku francuskim „Duquesne“, stojącym w jednym z portów wojennych wykryto tajemniczy akt sabotażu. Mianowicie niewykryty sprawca wyżłobił otwór prowadzący do magazynu amunicji, do którego w ten sposób dostała się woda, niszcząc całkowity zapas materjałów wybuchowych. Wszczęte zostało surowe śledztwo, które dotąd nie dało wyników.

WESOŁY KĄCIK

Przed karnawałem.



Z [illegible] w tym roku sale balowe będą przepełnione, [illegible] ćwiczył przed.em w domu [illegible] od mydła.

(„Judge“)

DROBNE OGŁOSZENIA

KORESPONDENTKA, władająca dobrze językiem rumuńskim, francuskim i niemieckim, przyjmie półdniową lub całodniową posadę. Zgłoszenia pod „Skromne warunki“ do Adm. „N. Dziennika“. 3004

NA I. HIPOTEKĘ realności w ładnem położeniu Krakowa poszukuje się 1.500 dolarów, ewentualnie więcej. Zgłoszenia pod „Korzystna lokata“ do Biura Prasy, ul. Karmelicka 16. 3017 sa

UNIEWAŻNIA SIĘ zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Andrzej Furtak, z gminy Jata, ur. 1901 r., wystawioną dnia 25 października 1924 r. w Stryju. 1432 g

PIĘKNY POKÓJ z komfortem, telefon, centralne ogrzewanie, do wynajęcia dla pana. Zgłoszenia pod „Pokój“ do Adm. „N. Dziennika“. 1430 g

KIEROWNICZKĘ uzdolnioną do prowadzenia zakładu haftu, endlowania, mereżkowania, (ewentualnie plisowania) przyjmę natychmiast. Zgłoszenia z odpisami świadectw pod „Endel“ do Biura Stattera, Rynek 8. 3012 er

JASNY POKÓJ na atelier, czapkarstwo lub kuśnierstwo do wynajęcia ul. Jasna 8. Tamże sprzedam beczkę do wyrobu masła. 1398 g

WOŹNIAK Walenty, ur. 1898 r. w Skawierzynie, p. Tarnobrzeg, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Nisko. 3019z

SŁUCHACZKA 4-tego roku filozofji udziela lekcyj z zakresu szkół średnich, powszechnych; specjalność: angielskie, niemieckie, hebrajskie. Zgłoszenia pod „Kultura“ do Adm. „N. Dziennika“. 1431 g

POSIADAM lokal sklepowy, o ładnem wystawowem oknie, przy bardzo ruchliwej ulicy w Krakowie. Z zawodu jestem handlowiec i buchalter. Poszukuję spólnika z kapitałem, celem założenia jakiego przedsiębiorstwa. Obejmę ewentualnie zastępstwo fabryczne lub bezpośrednią sprzedaż artykułów tychże. Zgłoszenia pod „Przedsiębiorstwo“ do Adm. „N. Dziennika“. 3011 er

STENOGRAFJI w 20 lekcjach perfekt udziela: Zofja Schöngutówna, Kraków, Podbrzezie 2. 1410g

MASZYNISTKA polsko-niemiecka, rutynowana, z wykształceniem handlowem, poszukiwana. Zgłoszenia pisemne pod „Korzystna Posada“ do Biura „Ruch“, Szczepańska. 3015 ch

MUNDANTKA rutynowana, pisząca bardzo biegle na maszynie, znająca język niemiecki, znajdzie natychmiast posadę w kancelarji adwokackiej. Wiadomość w Adm. „N. Dziennika“ pod „X“. 9999

BOGATYM w wiedzę może być każdy korzystający z obficie zaopatrzonej wypożyczalni książek A. Gumplowicza, Bracka 9, w Krakowie. 2772 er

POMOCNIK buchalteryjny, możliwie z praktyką bankową, do większego przedsiębiorstwa do natychmiastowego wstąpienia poszukiwany. Oferty z odpisami świadectw i zapodaniem referencyj pod „Pomocnik buchalteryjny“ do Biura ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 3003 er

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekulowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Po ukończeniu świadectwo. — ŻĄDAJCIE PROSPEKTÓW! 2756 x

ZAKOPANE — pensjonat „Wierchy“ poleca pokoje słoneczne, komfortowo urządzone. Kuchnia wykwintna. Ceny przystępne. 2909 x

LEKARZ-dentystka, z wieloletnią praktyką samodzielną, obejmie posadę lub współpracę w dobrze prosperującym zakładzie. Zgłoszenia: S. Aszkienazy, Zamość, Wojew. lubelskie. 1411 g

MŁODEGO rutynowanego pomocnika handlowego poszukuje natychmiast handel delikatesów i spirytualji. Pisemne zgłoszenia sub „Delikatesy“ do Adm. „N. Dziennika“. 1433 g

KONCYPJENT z dłuższą praktyką poszukuje posady u adwokata od 10 stycznia 1928 r.: oferty przyjmuje Adm. „N. Dz.“ pod „Posada“. 3021 x

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana